rok XIII 1934 nr 8—10

SIERPIEŃ—WRZESIEŃ—PAŹDZIERNIK

nafta

miesięcznik
poświęcony sprawom
przemysłu naftowego
wydawany przez
związek polskich przemysłowców naftowych

TREŚĆ:

Problem naftowo-rafineryjny w Polsce . . . . . . Str. 109
Memorjał w sprawie ceny ropy . . . . „ 123
Fatalne horoskopy naftowe . . . . „ 125
Głosy prasy . . . . „ 126
Przegląd zagraniczny:
Rosja — Poprawa w stanie spożycia derywatów naftowych na rynkach europejskich — Zmienione oblicze handlowe europejskich rynków naftowych . . . . „ 130—133
Wiadomości bieżące:
Od Redakcji — Zwyżka ceny ropy — Obrady i narady w naftowej grupie czysto kopalnianej — Obniżka podatku konsumcyjnego od nafty — Zniżka ceny nafty — Obrady Komitetu Wykonawczego funduszu wiertniczego — Interwencja organizacyj przemysłu czysto kopalnianego w sprawie ceny ropy oraz w sprawie funduszu wiertniczego — Rozszerzenie ram organizacyjnych Związku Polskich Przemysłowców Naftowych — Sprawa potrąceń od dochodu podatkowego — Rada Nadzorcza „Penu“ — Zniżenie opłat za ubezpieczenie emerytalne robotników — Zwyczaje handlowe ustalone przez lwowską Izbę Przemysłowo-Handlową — Zmiany w umowie zbiorowej z robotnikami naftowymi — Kodeks podatkowy — Składki członkowskie „ 133—136
Statystyka i informacje:
Kronika wiertnicza — Przemysł naftowy w czerwcu i lipcu 1934 r. — Ceny za ropę płacone przez Vacuum Oil Company — Ceny ropy bruttowej ustalone za miesiące niżej podane za wagon 10 t. — Ceny gazu ziemnego . . . . . „ 136—140

Nafta

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XIII SIERPIEŃ — WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 1934. Zeszyt 8—10

CENA ZESZYTU 2·50 ZŁ. PRENUMERATA ZŁ. 14 — ROCZNIE. CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ. RK. P. K. O. LWÓW, BANK NAFTOWY S. A. Nr. 501.871.

Siedziba Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Kopernika 4. III. P. Tel. 89-85.

Problem naftowo-rafineryjny w Polsce.

W tegorocznym zeszycie 6—8 „Małego Rafinera" w artykule p. t. „Nafcie w odpowiedzi" p. dr Joachim Hausmann „rozprawia" się z nami w sposób „druzgocący" z racji stanowiska zajętego przez nas w sprawach rafineryjnych, w artykułach redakcyjnych, które się pojawiły w naszem piśmie, w zeszytach 1—2 i 3 z r. b. p. t. „To nikogo nic nie obchodzi" i „O pewne jutro przemysłu naftowego". Posługuje się przytem wyjątkowo przekonywującą argumentacją i formą predestynującą go z miejsca na wysoce utalentowanego publicystę. Nie będzie miał przynajmniej żadnego kłopotu z wyborem nowego zawodu w razie potrzeby, gdyż droga do publicystyki stoi przed nim otworem z dużemi widokami na zrobienie zawrotnej karjery na tem polu. Także w operowaniu porównaniami okazał się p. dr Hausmann nielada mistrzem, nie mówiąc już o bogactwie stylu i jego nadzwyczajnej, mieniącej się wszystkiemi kolorami barwności. Co za wspaniały byłby z niego feljetonista. Jak to dobrze się stało, że właśnie szczęśliwy przypadek dopomógł do odkrycia i do wydobycia na wierzch wcale nieprzeciętnych zdolności literackich, w jakie dobrotliwa natura tak hojnie p. dra J. Hausmanna wyposażyła.

Wszelkie artykuły wstępne w każdem piśmie, zwłaszcza przez nikogo niepodpisane, różnią się od innych, zamieszczonych na dalszych miejscach tem, że ich treść nie odzwierciedla wyłącznie tylko osobistych poglądów autora na daną sprawę, lecz jest wyrazem opinji pisma jako takiego o niej. Dlatego artykuły te są nazywane redakcyjnemi. Jeżeli zaś pismo jest organem pewnej zbiorowości — jak np. nasze — to w artykułach wstępnych objawia się stanowisko tej zbiorowości we wszystkich sprawach bliżej ją obchodzących i tych, które przedstawiają znaczenie lub wartość ogólną. P. dr J. Hausmann, jako oczywiście początkujący dopiero publicysta, najwidoczniej nie wie o tem, skoro powołując się na powyższe nasze artykuły i do nich nawiązując „rozprawia" się z osobistemi poglądami „anonimowego autora" — tego bowiem wyrażenia używa p. dr J. Hausmann w swoim artykule. To też wydaje nam się, że postępujemy dobrze, gdy mu tę różnicę wyjaśniamy, albowiem w ten sposób dowie się on, że nasze stanowisko w sprawie rafineryjnej, jest zarazem stanowiskiem, jakie zajmują w tej sprawie organizacje, których organem jest nasze pismo, i inaczej nawet być nie może.

Bardzo dalecy jesteśmy od zamiaru polemizowania z szanownym autorem „nazbyt przekonywującego“ artykułu p. t. „Nafcie w odpowiedzi“ na ów temat, raz dlatego, że ten sposób argumentowania, jakim posługuje się p. dr J. Hausmann, jakoś nie trafia nam do przekonania, a powtóre dlatego, że uważamy za zupełnie bezcelowe i zbędne wdawanie się w szerszą i poważną dysputę w sprawach naftowych z człowiekiem głuchym na wszelkie argumenty i ślepym na wszystko, co się wokoło niego dzieje, który w dyskusji o tych sprawach nigdy nie wychodzi poza ciasny krąg obcych przemysłowi naftowemu i zgubnych dla tego przemysłu, najbliższych interesów tej grupy, do której sam należy. Albowiem przez p. dra J. Hausmanna nigdy nie przemawiała i nie przemawia dbałość o dobro polskiego kopalnictwa naftowego, lecz zawsze jeno jedyna troska o uregulowanie spraw naftowych w sposób odpowiadający żądaniom mniejszego przemysłu rafineryjnego — chociaż żądania te, jako zupełnie nieżyciowe i zresztą zgruntu bezpodstawne, w żaden sposób nie dadzą się pogodzić ze zdrowym rozsądkiem, a więc i spełnić bez wtrącenia całego przemysłu naftowego w otchłań anarchji i utopienia w niej tego, co stanowi istotę i oś całego zagadnienia — t. j. przemysłu surowcowego. Niczego więcej oprócz wyjątkowej dbałości o mniejsze zakłady przetwórcze, do liczby których należy jego własny zakład, p. dr J. Hausmann od problemu naftowego nie żąda i w żadne analizowanie tego problemu od strony górnictwa naftowego i wierceń w Polsce się nie wdaje. Takiemu człowiekowi nic, żaden zgoła argument do przekonania nie przemówi i przemówić nawet nie może. Wszelkie silenie się na to jest zgóry skazane na niepowodzenie i byłoby niczem innem, jak tylko próżną stratą czasu. Lecz jeśli mimo to przystępujemy ponownie do omawiania tego tematu, to dlatego, że sprawa ta jest w dalszym ciągu otwarta, gdyż nie rusza się z miejsca i dotychczas nie weszła w żadnej formie w stadjum ostatecznie rozstrzygające.

Pomiędzy zdolnością przetwórczą wszystkich naszych rafineryj naftowych a ilością pozostającego do ich dyspozycji na cele przeróbkowe surowca naftowego jest u nas olbrzymia rozpiętość. Wystarcza go zaledwie na napełnienie wszystkich znajdujących się u nas zakładów w $^1/_3$ części pełnej ich pojemności.

Jeżeli rozpiętość taka jest bardzo znaczna, to zwłaszcza, gdy zakład przetwórczy jest urządzony na większą przeróbkę i do niej przystosowany, to przez brak potrzebnej ilości surowca powstaje luka, która nie może pozostać bez wpływu na jego rentowność. Zupełnie bowiem inaczej kalkuluje się przerób surowca przy częściowem lub nieznacznem napełnieniu pojemności zakładu, a zupełnie inaczej przy całkowitem wyzyskaniu jego zdolności przetwórczej.

Każda taka luka czem jest znaczniejsza, tem jest dotkliwiej odczuwana i jeśli zakład jest czynny, to musi być w jakiś sposób zapełniona. Zapełnia ją w takich razach albo konsumujący produkty naftowe ogół, w postaci opłacania za nie wyższych cen, albo producent surowca, w postaci pobierania niższej ceny. Cuda natomiast się nie dzieją. Ktoś różnicę w kosztach rafineryjnych, wynikającą z faktu niewystarczającego napełnienia zakładu, pokryć musi: albo ponosi ją zakład, albo konsument, albo dostawca surowca.

Podobnie sprawa przedstawia się z zarobkiem. Inaczej zupełnie wygląda mniejszy zarobek na cysternie z większej ich liczby, a całkiem inaczej większy zarobek, lecz z całkiem małej lub nieznacznej liczby cystern. To samo da się powiedzieć o kosztach amortyzacji. Przy niewystarczającej lub nieznacznej, albo całkiem małej ilości przerobionych cystern koszty amortyzacji obciążają każdą cysternę w stopniu wyższym, często nawet są bardzo wysokie, przy przerobieniu natomiast większej ich liczby w stopniu niższym. W miarę zwiększania się liczby przerobionych w każdym takim zakładzie cystern, maleją koszty przerobu, koszty ogólne i koszty amortyzacji i mniejszy zarobek na cysternie daje większy ogólny dochód, aniżeli nawet znacznie większy przy częściowem lub nieznacznem wyzyskaniu pojemności zakładu.

Nigdy żaden przemysł nie powstaje, nie rozwija się i nie bytuje bez powodu i bez potrzeby — lecz zawsze z pewnego uzasadnienia gospodarczego, państwowego lub społecznego. I tylko z tych powodów bywa i nawet musi być często otaczany szczególną opieką a także przy pomocy rozmaitych dostępnych środków chroniony, wspomagany, podtrzymywany lub utrzymywany. Jeżeli np. mimo posiadania w tej chwili nadwyżki surowca naftowego, którą wywozi się zagranicę z wielką stratą, musimy się starać o utrzymanie naszej produkcji ropy naftowej na poziomie znacznie wyższym od chłonności naszego rynku, a nawet rozszerzać ten przemysł przez dalsze wiercenia, to dlatego, że produkcja naftowa usuwa się z pod możności

regulowania jej stosownie do bieżących potrzeb. Niezależnie od tego wszelka dłuższa przerwa w wierceniach w przemyśle górniczo-naftowym jest niedopuszczalna z uwagi na zupełnie odmienny, jak innych przemysłów, proces tworzenia się kopalnictwa naftowego. Podczas gdy dla uruchomienia każdej innej gałęzi produkcji potrzeba jedynie wystarczających na ten cel środków pieniężnych, to górnictwo naftowe powstaje przez długotrwałe wiercenia i doprowadzenie go do stanu wystarczalności wymaga zwykle długich lat czasu. A przytem dłuższa przerwa w wierceniach musiałaby sprowadzić bardzo znaczny ubytek w produkcji surowca naftowego i w niedługim czasie doprowadzić ten jeden z najważniejszych przemysłów do zupełnego upadku. Równocześnie bowiem z wstrzymaniem wierceń rozpocząłby się proces likwidacji kopalnictwa naftowego w naszym kraju. Bardzo rychło zaczęłoby nam brakować derywatów naftowych na własne potrzeby i musielibyśmy je sprowadzać z zagranicy, tembardziej, że obecny niesłychanie niski poziom naszego spożycia tych derywatów, tak niski jak prawie w żadnym innym cywilizowanym kraju, jest niewątpliwie zjawiskiem przejściowem i z chwilą polepszenia się ogólnej sytuacji gospodarczej z pewnością wydatnie wzrośnie. Innego więc wyjścia jak import nie byłoby, gdyż odbudowa utraconego własnego kopalnictwa naftowego musiałaby być rozpoczęta od nowa i trwać długie lata, zanim wydobycie ropne osiągnęłoby poziom odpowiadający potrzebom kraju. Wielkie zresztą pytanie czy dałoby się to zrobić. A jest wiele jeszcze ważnych przyczyn natury gospodarczej i państwowej, dla których kraj nie może się wyrzec kopalnictwa naftowego i dopuścić do jego ostatecznego upadku, skoro ten tak bardzo ważny przemysł u siebie posiada.

Wreszcie pozostaje jeszcze nagląca konieczność wyjaśnienia w jakim stopniu Polska jest krajem surowca naftowego i w tym celu wiercenia również muszą być prowadzone w dość szerokim zakresie.

Lecz jakież uzasadnienie znajdziemy dla utrzymywania, w sposób najzupełniej sztuczny, kosztem podstawowej, istotnej gałęzi produkcji lub konsumującego produkty naftowe ogółu, a najczęściej kosztem jednych i drugich, nadmiernej i zgoła zbędnej liczby zakładów przetwórczych w kraju. Z całą pewnością nie znajdziemy żadnego, bo głupstwo głupstwem zawsze pozostanie i nigdy niczem nie da się uzasadnić.

Gdy wyjdziemy z założenia gospodarczego, to się wnet okaże, że znaczny przerost aparatu przetwórczego przynosi widoczną szkodę. Obciąża bowiem, bez żadnych innych równoznacznych korzyści dla życia gospodarczego, bądź spożycie, bądź przemysł wydobywczy. Dlaczego?, bo przerób surowca rozdrobnionego pomiędzy zbyt wielką liczbę rafineryj, w części urządzonych na przeróbkę znacznie większych ilości ropy, odbywa się w warunkach najzupełniej nieekonomicznych, urągających wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi i sprzecznych z elementarnemi zasadami racjonalnej gospodarki. W warunkach tych koszty przerobu i amortyzacji muszą być wysokie. Zarobek, choćby był, nawet większy na cysternie i trudny do zniesienia, w końcowym efekcie okaże się zawsze nieznaczny lub niewystarczający dla zbyt małej liczby przerabianych cystern.

A może wyjątkowo ważne względy natury społecznej tak silnie przemawiają za temi zakładami, że dla nich musi się je utrzymywać w stanie czynnym, choćby za cenę obciążenia znacznie zwiększonemi z tego powodu kosztami innej, ważniejszej części przemysłu naftowego lub całego kraju? Czy może w ten sposób zmniejszamy bezrobocie. Także nie. A nawet przeciwnie, utrzymywanie w ruchu, w nienormalnych warunkach, znacznie większej liczby zakładów przetwórczych od tej, jaką przemysł naftowy potrzebuje i może znieść bez większej dla siebie szkody, przyczynia się w wysokim stopniu do zwiększenia bezrobocia. Dla przemysłu wydobywczego nie jest obojętne w jakiej sytuacji znajduje się, i w jakich warunkach pracuje przemysł przetwórczy. Gdy bowiem warunki te są złe, np. dla braku wystarczającego napełnienia, to cierpi na tem przemysł surowcowy przez to, że otrzymuje za swój produkt niską cenę ropy, albowiem rafinerje chcąc uniknąć strat i zapewnić sobie zarobek oraz amortyzację swoich zakładów, obniżają tę cenę, zwłaszcza w chwilach, gdy podwyżka cen gotowych produktów nieda się przeprowadzić.

Lecz wszakże nie od czego innego, jeno od ceny ropy zależy nietylko wszelki żywszy ruch wiertniczy, nieunikniony w takim przemyśle, jak kopalnictwo naftowe, ale i prowadzenie eksploatacji znakomitej części naszych produktywnych kopalń. Skoro cena ropy nie będzie dawać nadwyżek na nowe wiercenia, to ruch ten zupełnie ustanie. Eksploatacja wielkiej części szybów naftowych również z miejsca przestanie się opłacać. Nadto liczba nieopłaca-

jących się kopalń będzie rosła z miesiąca na miesiąc, gdyż eksploatowane horyzonty ropodajne przecie się zawsze z biegiem czasu wyczerpują i wydobywana produkcja wskutek tego maleje, często z dnia na dzień. I zgóry wiadomo co z faktu utrzymywania nadmiaru rafineryj, kosztem niskiej ceny ropy, będzie musiało wypaść. Równocześnie z wciąż rosnącym zastojem w kopalnictwie naftowem, z każdym niemal dniem wzrastać będzie bezrobocie i to nietylko wśród robotników kopalnianych, ale także i rafineryjnych, bo i rafinerjom będzie coraz bardziej brakowało surowca do przeróbki. Czego innego absolutnie spodziewać się nie należy. Tak więc, ciężaru nadmiernie rozbudowanego aparatu przetwórczego nie wytrzymuje obecnie ani spożycie, ani produkcja surowca, ani też — co jest zjawiskiem bardzo znamiennem i wiele mówiącem — przemysł rafineryjny. To trzeba zrozumieć.

A zresztą prawdę powiedziawszy, znaczna część, można nawet śmiało rzec, że cały przemysł czysto rafineryjny zupełnie nie obawia się takiego obrotu rzeczy, licząc na to, że wówczas nic już nie stanie na przeszkodzie upragnionemu przez ten przemysł importowi ropy z zagranicy. Jeśli się chce zabić kopalnictwo naftowe w Polsce, to lepszego sposobu dla osiągnięcia tego celu, nad ten, żeby wszystkie rafinerje były czynne lub w jakiejkolwiek innej formie musiały mieć zapewniony byt, nikt nigdy nie wymyśli, bo wówczas rafinerje będą obniżały cenę ropy, tłumacząc się, że inaczej przeróbka im się nie opłaca.

Jeśli natomiast przemysł przetwórczy w części zbędnej zostanie zredukowany, to sytuacja pozostałych zakładów ulegnie znacznej poprawie i przemysł surowcowy będzie mógł żądać od tych fabryk lepszej ceny za swój produkt. A nawet znajdą się sposoby, by zmusić te zakłady do płacenia wyższej ceny ropy, gdyby się temu opierały. Przy dobrej i wystarczającej cenie ropy będzie mogła być prowadzona eksploatacja licznych produktywnych kopalń, w rozmiarach do niej przystosowanych. Z pewnością też ożywi się i wzrośnie bardzo wydatnie ruch wiertniczy. Wpłynie to dodatnio na stan zatrudnienia w przemyśle naftowym, gdyż wskutek ogólnego ożywienia, jakie nastąpi, wiele nowych ludzi znajdzie w tym przemyśle zatrudnienie.

Także względy państwowe nie przemawiają za ratowaniem wielu naszych zakładów wszelkiemi sposobami i znaczna ich część nie jest potrzebna nawet jako rezerwa na przyszłość. Gdyby bowiem nasza produkcja surowca naftowego nieoczekiwanie się podwoiła — co zresztą jest więcej aniżeli mało prawdopodobne — to i tak tych, które zostaną, wystarczy dla przerobienia nawet znacznie zwiększonego wydobycia. A przytem znaczna część obecnie istniejących fabryk i wówczas do niczego by się nie przydała, gdyż nadaje się wyśmienicie do marnowania surowca, a nie do wytwarzania z niego odpowiedniej ilości i jakości produktów.

Sprawa okrojenia naszego aparatu przetwórczego w celu wyzyskania w stopniu znacznie wyższym pojemności reszty naftowych zakładów rafineryjnych nie jest wcale rzeczą błahą i małoznaczącą dla przemysłu surowcowego. W ten bowiem sposób, np. przy podwojeniu przeróbki w pozostałych zakładach, fabryczne koszty przerobu muszą spaść w przybliżeniu o jakie 40% a może i więcej na cysternie, zaś koszty ogólne, handlowe i t. p. o jakie 45 — 47%. Oczywiście musiałyby też zniżyć się do połowy koszty amortyzacji. Da to w efekcie sumę na nasze stosunki bardzo znaczną i taka oszczędność żądną miarą nie może być bagatelizowana i traktowana jako szczegół bez znaczenia.

Nie dziwi nas i nikogo dziwić nie może fakt, że myśl okrojenia naszego aparatu przetwórczego, przez zerwanie z polityką ochrony zbędnych i niezdolnych do życia rafineryj i przez wytworzenie warunków, któreby proces niezbędnej likwidacji wielu zakładów zdecydowanie przyspieszyły i zmusiły resztę z nich do skoncentrowania przerobu — spotyka się z protestem i będzie zawsze zawzięcie zwalczana, zwłaszcza przez tę część przemysłu rafineryjnego, która się czuje najbardziej zagrożona w swoim bycie. Do niej właśnie należą wszystkie bezwarunkowo słabsze mniejsze rafinerje, które, jako pozostające pod każdym względem daleko w tyle poza większemi zakładami, mogą się utrzymać jedynie w wyjątkowo sprzyjających warunkach.

Domagając się przyznania mu w stopniu nigdzie nie spotykanym uprzywilejowanego stanowiska, średni i mały przemysł rafineryjny występuje z tem niezwykłem żądaniem często w imię swojej jakoby użyteczności i potrzeby istnienia dla dobra przemysłu czysto kopalnianego, zawsze zaś w imię prawa do bytowania w każdej sytuacji i mimo braku najmniejszych warunków, narówni z każdym innym zakładem z wieloma walorami. Powstaje tedy pytanie

czy i w jakim stopniu argumenty, któremi operuje grupa mniejszych przetwórców naftowych są słuszne, a w jakim mamy tu do czynienia z nierozsądnem, zgoła absurdalnem i najzupełniej tendencyjnem naświetleniem. Jeżeli przystępujemy do zwięzłej odpowiedzi na to pytanie, to także nie w celu przekonania p. dra Hausmanna et tutti quanti o słuszności naszego stanowiska, bo to byłby próżny trud, lecz dla wykazania szerokiemu ogółowi, całej gospodarczej opinji kraju i tym ludziom z przemysłu naftowego, zwłaszcza z jego czysto kopalnianej części, którzy sobie wiele po tych rafinerjach obiecują, jak bardzo się w swoich przypuszczeniach i obliczeniach mylą i jak dalece obracają się w sferze złudzeń.

Gdy niektóre osoby z naftowego przemysłu czysto kopalnianego mówią o celowości pozostawienia mniejszych zakładów przetwórczych, jako punktu oparcia dla tego przemysłu i czynnika działającego dynamicznie na utrzymanie i wzrost ceny ropy oraz uniezależniającego ten przemysł od innych rafineryj — to rzecz całą przedstawiają mimowoli w fałszywem i szkodliwem dla siebie świetle przez prostą nieświadomość. Głoszą to bowiem bez poprzedniego dokładnego przemyślenia tej rzeczy od początku do końca i nie wdając się zupełnie w niezbędną w tym wypadku analizę zagadnienia naftowego. Gdy natomiast tak twierdzą mali rafinerzy, to są świadomymi głosicielami fałszu. Np. stosunek do Polskiego Eksportu Naftowego wszystkich mniejszych zakładów jest obecnie negatywny dlatego, że pociąga je do świadczeń na rzecz eksportu. Ale niechnoby zwolniono je z opłat wyrównawczych albo niechby opłaty te zamieniono na czysto demonstracyjne, to mali rafinerzy bez chwili wahania uznaliby nieodzowność istnienia „Penu“ wraz ze wszystkiemi konsekwencjami, choćby te konsekwenje były nie wiem jak uciążliwe lub wogóle niemożliwe do zniesienia albo zabójcze dla reszty przemysłu naftowego. Bo nikomu porządek organizacyjny w tym przemyśle nie jest tak bardzo potrzebny jak tym zakładom. Jest to dla nich poprostu kwestja życia. Nie o obalenie „Penu“ im idzie, jeno o przekształcenie go na instrument działający na ich korzyść i dający im możność bytowania, czego w innych warunkach mieć nie mogą. Bezwątpienia w sposobie stawiania kwestji przez małych rafinerów jest coś niecoś z psychologji człowieka nie mającego nic do stracenia. Bezwątpienia myślą oni sobie czasami: skoro my mamy się zawalić, to co nas cały przemysł obchodzi — niech się co chce dzieje, i występują bardzo agresywnie w tem przeświadczeniu, że osiągną swój cel. Wiedząc, że rozwiązanie „Penu“ i puszczenie przemysłu naftowego samopas równałoby się skazaniu go na zagładę, myślą sobie, że jednak niechcąc dopuścić do tej ostateczności i dla świętego spokoju musi się mniejsze zakłady przetwórcze wykupić, albo też obmyślić dla nich inną formę odszkodowania za ustąpienie z targu.

Pretensje zakładów przemysłowych do uprzywilejowanego stanowiska — o ile mają być uznane za słuszne — nie mogą wypływać wyłącznie z faktu ich własnej słabości, bo to nie daje tytułu do ubiegania się o nie. Albowiem w takich razach musi zawsze przemawiać za tem albo wyjątkowa użyteczność zakładu, albo też wzgląd na dobro publiczne. Inaczej przywileje stają się jawną niesprawiedliwością, połączoną z niepotrzebnem, z reguły bardzo szkodliwem dla rozwoju przemysłowego osłabianiem organizmów zdrowych, często zaś z opodatkowaniem w sposób pośredni szerokiego ogółu na rzecz organizmów suchotniczych, zupełnie słabych lub stanowiących w istniejących warunkach oczywisty anachronizm.

W imię samego tylko prawa do egzystencji mogą występować z żądaniami organizmy gospodarczo zdrowe, przystosowane w zupełności do warunków życia ekonomicznego, wyposażone w wystarczający zasób własnych sił do utrzymania się na rynku i zdolne do wytrzymania i pokonania piętrzących się trudności, nigdy zaś organizmy dychawiczne. Inaczej wszystkie, bez żadnego wyjątku i w każdej dziedzinie przemysłu, zakłady przemysłowe mogłyby istnieć w nieskończoność i musiałyby się zawsze opłacać bez względu na warunki konjunkturalne. Oczywiście za cenę obciążenia ogółu ludności kosztami utrzymania wszystkich nieużytecznych i zbędnych przedsiębiorstw. Byłby to absurd aż nadto widoczny, albowiem w ten sposób zostałby na dobre zahamowany cały rozwój życia gospodarczego. Poszczególne gałęzie przemysłu tworzy zawsze konjunktura. Wraz z nią powstają wszelkie zakłady przemysłowe i wraz z nią upadają. Konjunkturę często się nakręca, nawet się ją tworzy, lecz zawsze gdy tego wymaga potrzeba, nigdy inaczej. L e c z n a k r ę c a n i e l u b t w o r z e n i e j e j g w o l i u t r z y m a n i a z a k ł a d ó w z b y t e c z n y c h, u c i ą ż l i w y c h, c h o r y c h n a u w i ą d s t a r c z y, w g a ł ę z i, w k t ó r e j p a n u j e p r z e r o s t, j e s t s z a l e ń s t w e m.

Ustawa z 18 marca 1932 r., o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym, wyróżnia zakłady z własną produkcją surowca naftowego i stawia je w korzystniejszem od innych położeniu rynkowem niewątpliwie z myślą pobudzenia tych przedsiębiorstw do podejmowania wierceń w szerszym zakresie. Przez uprzywilejowanie mniejszych zakładów i gazoliniarń chciano dojść do stworzenia funduszu wiertniczego w celu znaczniejszego ożywienia przy jego pomocy ruchu wiertniczego i zwiększenia w przemyśle naftowym naszego własnego stanu posiadania oraz wzmocnienia w nim elementów rodzimych. Więc w jednym i drugim wypadku miano na oku konkretny cel w postaci rozszerzenia wierceń za ropą naftową. Jeżeli obecnie mniejszy przemysł rafineryjny żąda bądź to całkowitego uchylenia zwalniających go z eksportu opłat wyrównawczych, przeznaczonych na fundusz wiertniczy, bądź też do sprowadzenia ich do poziomu równego zeru, to przez to stwierdza, że chce korzystać z wyjątkowych warunków bez żadnego zgoła uzasadnienia i bez żadnego dla nikogo i niczego pożytku. Z tem się nigdy nie można pogodzić.

Bardzo to miła i ponętna rzecz fundusz wiertniczy, a przytem jest on dla zrealizowania szerokiego programu naftowego w Polsce niezbędny. Lecz dobra cena ropy jest najidealniejszą formą premjowania wiertnictwa i najsilniej pobudzającym środkiem do angażowania się w wiercenia. Zasadniczym warunkiem utrzymania zarówno dobrej jak i znośnej ceny ropy jest porządek organizacyjny w przemyśle naftowym. W utworzenie funduszu wiertniczego z opłat uiszczanych przez mniejsze zakłady przetwórcze nikt znający stosunki naftowe nie wierzy i całkiem słusznie, albowiem jeśliby miała się im przeróbka opłacać, to trzebaby opłaty wyrównawcze zniżyć im tak bardzo znacznie, że równałoby się to niemal zupełnemu ich zniesieniu. Jednakże dwu rzeczy naraz osiągnąć się nieda, gdyby nawet stworzenie tą drogą funduszu wiertniczego było naprawdę możliwe — a tak nie jest. To też zorganizowany przemysł czysto kopalniany postępuje roztropnie i przewidująco, gdy mając przed sobą do wyboru dwie ewentualności: albo utrzymanie w przemyśle naftowym porządku organizacyjnego gwarantującego mu odbiór ropy i możność osiągnięcia za swój produkt możliwie najwyższej w obecnych warunkach ceny, albo fundusz wiertniczy z opłat wyrównawczych uiszczanych przez mniejsze rafinerje i gazoliniarnie, rezygnuje z tego ostatniego na rzecz pierwszej ewentualności. Albowiem fundusz wiertniczy, pochodzący z tego źródła musi obciążać cenę ropy m. i. wygórowanemi kosztami rafineryjnemi, powstającemi z konieczności alimentowania surowcem nadmiernej liczby zakładów, i stanowić całkiem realną groźbę dla zaprowadzonego w przemyśle naftowym porządku, na którym w tej chwili przemysł ten się opiera. Nie należy chcieć zawiele. Najzupełniej wystarczałoby, gdyby z przyczyny wprowadzenia opłat wyrównawczych został na dłuższy czas zabezpieczony ów ład w tym przemyśle i znaczna część zbędnych rafineryj uległa likwidacji.

Lecz skoro już mowa o przywilejach, to nie wchodząc w to, czy założenie premjowania wierceń w ten sposób jaką obrała ustawa marcowa, i to tylko wierceń podejmowanych przez przedsiębiorstwa rafineryjne, względnie przez przedsiębiorstwa kopalniane z własnemi zakładami przetwórczemi, przerabiającemi w nich swoją własną ropę, jest słuszne, bowiem premjowanie w ten sposób może się odbywać kosztem postawienia reszty kopalnictwa naftowego w nieco gorszej sytuacji. Gdy jednak formę tę uznano za celową i przyjęto ją, to z mniejszych zakładów tytuł do wyjątkowego potraktowania powinny mieć tylko te, które należą do przedsiębiorstw kopalnianych lub stanowią dla nich tylko oparcie. Taki bowiem zakład służy tylko celom kopalnianym i zwiększa siłę potencjonalną swego przedsiębiorstwa, która się następnie wyładowuje w dalszych wierceniach. Popełniono błąd, że tego rodzaju, służące celom kopalnianym, mniejsze zakłady potraktowano jednakowo z całą resztą tych fabryk zupełnie do niczego nieprzydatnych i nieużytecznych. Mniejszym zakładom przetwórczym, należącym do przedsiębiorstw kopalnianych, znajdującym się rzeczywiście w znacznie trudniejszem położeniu jak wielkie, możnaby albo zniżyć lub znieść opłatę wyrównawczą, a może zezwolić im na przeróbkę ropy w innym większym zakładzie, oczywiście idąc po linji myśli zawartych w ustawie z dnia 18 marca 1932 r. Albowiem szczególniejsze uprzywilejowanie tych zakładów da się uzasadnić ich użytecznością.

Jak widzimy argument w postaci t. zw. prawa do życia nie może się ostać w ogniu rzeczowej i objektywnej krytyki i z konieczności musi odpaść.

P. dr Hausmann do pewnego stopnia uzasadnia celowość utrzymania mniejszych zakładów przetwórczych znacznie jakoby niższemi

w nich kosztami przerobu i tanią administracją. Argumentem tym posługują się przy każdej sposobności i wszyscy inni obrońcy tych fabryczek — a nam się zarzuca, że faktu tego nie bierzemy dostatecznie pod uwagę i całkiem lekko przechodzimy nad nim do porządku. P. dr Hausmann oblicza je w przecięciu np. dla ropy borysławskiej na ponad 450 zł. na cysternę. Zgódźmy się z tem. Zresztą nigdy nie twierdziliśmy, że koszty te w tych fabrykach są wyższe od takich samych kosztów w wielkich zakładach. Ale znowu nie są one tak niskie, jakby się wydawało. Trzeba bowiem pamiętać o fakcie, że koszt przerobu ropy w mniejszych fabrykach wynosi w przecięciu tyle, ile podaje p. dr Hausmann — o ile cyfry jego są ścisłe — przy normalnem, t. zn. pełnem, często nawet ponad miarę, wyzyskaniu ich zdolności przeróbkowej. A następnie — i to jest rzeczą bardzo ważną — przeciętna ta wypada z podsumowania w małej części kosztów przerobu surowca na końcowe produkty, w części kosztów przerobu tylko częściowo na końcowe produkty, a w największej części kosztów dystylacji ropy — bo znaczna część małych zakładów przetwórczych, to dystylarnie, a nie rafinerje. A więc koszty przerobu w wysokości przytoczonej przez p. dra J. Hausmanna, wynoszące w przecięciu dla ropy standardowej ponad 450 zł. na cysternę, są dla mniejszych zakładów rafineryjnych tem minimum, które nie może być zniżone. I w tych zakładach przeróbka również wypadłaby drożej przy wyzyskaniu ich pojemności zaledwie w połowie lub w 1/3 części. Nie wiemy też czy w sumie tej mieszczą się również koszty handlowe i czy są w nią wliczone koszty ogólne, administracyjne. A przecież i te koszty powinny być nią objęte.

Opierając się na swoich obliczeniach p. dr Hausmann dowodzi, że skoro koszty przerobu są w mniejszych rafinerjach niższe, to przemysł czysto kopalniany powinien sprzedawać swój produkt przedewszystkiem tym fabrykom, albowiem w ten jakoby sposób mógłby otrzymywać zań wyższą cenę. Pięknie, jeno, że jeśli p. dr Hausmann oblicza je dla ropy borysławskiej średnio na ponad 450 zł. na cysternę, to znaczy to, że w niektórych tych zakładach koszty są niższe, w niektórych zaś wyższe. Uwaga ta jest o tyle niezbędna, że rafinerje zwykle przyjmują za podstawę koszty zakładu najgorzej pracującego. Wreszcie niemniej dobrze zorjentowany w małych rafinerjach, zmarły niedawno p. Karol Mandel w artykule p. t. „Uprawnienia“ przyznane mniejszym zakładom przeróbczym“, który się pojawił w Nr. 2 z r. b. „Małego Rafinera“ pisze, że głównie wskutek wytwarzania przez nie z ropy ilościowo mniej produktów o 15% i konieczności sprzedaży swoich wyrobów po cenach niższych o 25%, utarg osiągany przez te zakłady, mimo lokowania całej swojej wytwórczości w kraju, nie był i nie jest wyższy od utargu wielkich zakładów. Niewiadomo czy tak jest z całą dokładnością, jak pisze p. Karol Mandel i czy i w jakim stopniu przytoczone przezeń dane są ścisłe i prawdziwe, czy też są rozmyślnie i w jakim stopniu przesadzone, dla wywołania większego efektu. Lecz w tem, że z różnych przyczyn — mniejsza o to z jakich, dość na tem, że przyczyny te są mniejsze rafinerje w końcowym wyniku osiągają ten sam mniej więcej efekt pieniężny co wielkie, pracujące — jak twierdzi p. dr Hausmann — drożej i pokrywające w całości nasz eksport naftowy — ma bardzo dużo słuszności. Ale jeżeli tak jest, jeżeli finansowy rezultat jest u jednych i drugich choćby prawie ten sam, pomimo pełnego napełnienia i tańszego przerobu w mniejszych zakładach przetwórczych i pomimo umieszczania przez nie wszystkich swoich wyrobów na rynku krajowym, to z tego wniosek, że użytkowość tych fabryk jest żadna, równa zeru, i że zakłady te nie mogą wogóle wchodzić w rachubę jako warsztaty przeróbkowe w pełnem i rzeczywistem tego słowa znaczeniu. Dlaczego? Albowiem okazuje się, że w obecnym swoim stanie nie mają żadnej zgoła możności zrealizowania surowca w sposób dający możność utrzymania u nas ceny ropy na poziomie wymaganym przez nasze wiertnictwo i warunki eksploatacyjne.

Ale przy tem wszystkiem taka czy inna wysokość kosztów przerobu w mniejszych zakładach rafineryjnych nie ma i nie może mieć żadnego zgoła znaczenia dla przemysłu czysto kopalnianego, gdyż z wielu innych jeszcze przyczyn przeróbka w nich kalkuluje się znacznie gorzej aniżeli w większych. Gdyby nawet cena ropy kształtowała się w pełnej zależności od kosztów przerobu, to w każdym razie nie będą niemi te, jakie mają mniejsze zakłady, jeno elementy — a między niemi również element całości kosztów przeróbki — fabryk większych. Mniejsze rafinerje nie ustalały ceny ropy nawet w czasie, kiedy działały dynamicznie na jej zwyżkę. Ich koszty przetwórcze nie mogą być brane pod uwagę niezależnie od tego, że nie dadzą się zniżyć i dlatego jeszcze, że zakłady

te muszą być wyłączone z wszelkich kombinacyj koncentracyjnych, gdyż do tego celu absolutnie się nie nadają. Znaczne potanienie przerobu, który jest u nas niesłychanie drogi, powinno być dla dobra przemysłu surowcowego, jako leżącego u podstaw przemysłu naftowego, przeprowadzone z całą bezwzględnością. Chcąc cel ten osiągnąć musi się cały przerób surowca naftowego skoncentrować w jaknajmniejszej liczbie odpowiednich zakładów, t. zn. tam, gdzieby on dawał rezultaty jaknajlepsze, i w ten sposób obniżyć jego koszt, właśnie nie gdzieindziej, jeno w tych najlepiej się nadających do tego celu zakładach, do granic możliwie najniższych.

Mniejsze zakłady przetwórcze, z wyjątkiem kilku większych z nich, w tym czasie nieczynnych, przerobiły razem już za czasów funkcjonowania „Penu" w miesiącach od 1. V. — 31. XII. 1933 r., t. zn. w 8 miesiącach 4.126 cystern ropy, a więc w przecięciu około 516 cystern miesięcznie. Na przeróbkę tę złożyło się aż 21 zakładów, przyczem kilka fabryk z tej liczby przerobiło znikomo drobne ilości. Resztę ropy należącej do przemysłu czysto kopalnianego przerobiły większe zakłady, w tem rafinerja firmy „Vacuum" w przeciągu całego 1933 r. niespełna 4.530 cystern, czyli po 377 cystern miesięcznie. Około 2.100 cystern w całym roku 1933 przerobiły inne większe zakłady. Stan ten utrzymuje się z małemi zmianami nadal. W pierwszych 10-ciu miesiącach b. r. ropa czysto kopalniana przerabiana była w przybliżeniu w 2/3 częściach w mniejszych zakładach i w rafinerji firmy „Vacuum", bez wielkiej ilościowej różnicy pomiędzy tą ostatnią rafinerją a pierwszemi wziętemi razem, w przybliżeniu zaś w 1/3 części w rafinerjach: „Galicji", „Polminu", „Jasła" (w pierwszych 5-ciu miesiącach) i firmy „Standard-Nobel". To nam daje obraz tego jak bardzo ropa pochodząca z kopalń, należących do przemysłu czysto surowcowego była rozdrobniona i jak bardzo niekorzystnie rozchodzi się pomiędzy rafinerje. Utrzymuje się z niej znaczna liczba zbędnych zakładów przetwórczych i poprawiają nią sobie swój bilans rafineryjny niektóre zakłady rafineryjne, przerabiające swój własny surowiec. Przeróbka tej ropy kosztuje te ostatnie zakłady bardzo niewiele a płacą one za nią tę samą cenę co inne fabryki. Oczywiście przy takiem rozdrobnieniu przerób tej ropy musi wypadać drogo. W każdym razie mógłby on kosztować grubo taniej, gdyby odbywał się w jednym lub najwyżej w dwu zakładach.

Dla naftowego przemysłu czysto kopalnianego najważniejszą rzeczą jest to czy i w jakim stopniu mogą mu pomóc lub oddziaływać dlań korzystnie na rynek ropny zwłaszcza mniejsze zakłady rafineryjne. My twierdzimy, że przemysł ten żadnych zgoła korzyści z faktu istnienia tych zakładów, tak samo jak z faktu zbytnio wielkiego przerostu aparatu przetwórczego nad produkcją surowca, odnieść nie może. Ale, aby się przekonać, rozważmy wszystkie te ewentualności, które przypuszczalnie mogłyby się wytworzyć z przyczyny mniejszych rafineryj, a wówczas okaże się, że cała słuszność jest po naszej stronie.

Przypuśćmy na chwilę, że niema pozawieranych z rafinerjami terminowych umów i że wszystka ropa znajduje się wolna na targu ropnym. Przypuśćmy następnie, że mniejsze zakłady przetwórcze zwolnionoby z opłat wyrównawczych, albo też, że wszystkim im obniżonoby te opłaty do tego stopnia, że odzyskałyby one w zupełności całą swoją dawniejszą siłę ekspansywną i wszystkie walory, które z nich uczyniłyby na nowo poważnego konkurenta wielkich zakładów. Są osoby, które sobie wyobrażają ten moment jako wymarzony i bardzo idealny. Bo, jak mówią, rafinerje znalazłyby się na targu, gdyż musiałyby się zaopatrywać w surowiec. A ponieważ tych fabryk jest grubo więcej jak ropy na ich potrzeby, więc mówią sobie ludzie, że w ten sposób wytworzyłby się popyt na ropę, bardzo znacznie przewyższający podaż, no i oczywiście cena ropy poszłaby w górę i utrzymywałaby się na tym wysokim poziomie, bo rafinerje by się o nią biły. Czyż można sobie wyobrazić coś bardziej ponętnego? Ale czyżby tak rzeczywiście miało być. Z wszelką pewnością nie! Gdyby zwalniające z eksportu opłaty wyrównawcze zniesiono lub wydatnie zmniejszono, to oczywiście mniejsze rafinerje znalazłyby się odrazu w sytuacji bez porównania lepszej. Prawie napewno wszystkie te fabryki uruchomiłyby się ponownie. I istotnie, z chwilą gdy wszystkie bez wyjątku rafinerje wyszłyby na targ ropny, to cena ropy, pod wpływem znacznie zwiększonego popytu zaczęłaby się gwałtownie podnosić i nie przestawałaby zwyżkować tak długo, jak długo znajdowałaby się na targu i jak długo rafinerje ubiegałyby się o nią. Lecz zwyżka ta nie mogłaby trwać w nieskończoność i czem byłaby gwałtowniejsza tem szybszy byłby jej kres. Gdybyśmy nie mieli „Penu", to kres tej zwyżki byłby bardzo bliski. Przyjmijmy jednakowoż,

że „Pen“ by się ostał i w dalszym ciągu wyznaczał kontyngenty produktowe krajowe i eksportowe, usuwając w ten sposób całą nadwyżkę produktów naftowych z rynku krajowego. Nie jest wykluczone, że w tym stanie rzeczy silniejsze rafinerje podwyższyłyby z miejsca cenę ropy, obniżając równocześnie ceny derywatów naftowych, w celu usunięcia mniejszych zakładów przetwórczych z targu ropnego i z rynku produktowego oraz zmuszenia ich tym sposobem do ustępliwości i do zawarcia ugody. Oczywiście, żadna tego rodzaju walka konkurencyjna nigdy nie może trwać wiecznie, jako rujnująca obie strony, i wcześniej czy później musiałaby się skończyć. Kres jej położyłoby porozumienie ogólno-rafineryjne. Jaka to mogłaby być ugoda? Albo taka, że mniejszym zakładom wyznaczonoby zgóry określone kontyngenty ropne, któremi alimentowałoby je „Vacuum“, jako centrala zakupu. Albo też nastąpiłby powrót do osławionego systemu odpłat za stójkę, w zmienionej nieco formie przydzielenia tym zakładom t. zw. „luftkontyngentów“, któreby były przerabiane w większych zakładach rzekomo na rachunek mniejszych, które następnie te ostatnie sprzedawałyby pierwszym, rzekomo jako gotowe, jakoby należące do nich, produkty naftowe. W rzeczywistości zaś cała przeróbka i później sprzedaż produktów, byłyby prostą fikcją i czysto formalnemi pozycjami książkowemi, mającemi ukryć zgoła inną rzeczywistość.

Lecz wielki znak zapytania czy w sposób powyższy dałby się cały ten konflikt rozwikłać, gdyż np. gdyby chodziło o to, ażeby mniejsze fabryki rafineryjne istotnie przerabiały u siebie przydzielone im kontyngenty, to forma ta wydaje nam się niemożliwą do zrealizowania. Ropy do przeróbki jest bardzo mało i dlatego globalny kontyngent wszystkich tych zakładów razem wziętych nie mógłby być wysoki i musiałby z konieczności obracać się w granicach mniej więcej tego co zakłady te w roku bieżącym przerobiły. I to nietylko z uwagi na pozostałą do obdzielenia ropą resztę rafineryj, jeno też z tego powodu, że inaczej — gdyby dajmy na to przydzielono mniejszym zakładom globalny kontyngent w wysokości 10.000 cystern rocznie — udział ich w sprzedaży krajowej wynosiłby ponad 35% jej całości. Na resztę przemysłu przypadłoby około 65% i cały deficytowy eksport, wynoszący w przecięciu około 45% całej naszej rocznej wytwórczości. Otóż podział rynku w ten sposób, jako zupełnie nierealny, nie dałby się żadną miarą utrzymać, gdyż wskutek wielkich strat w eksporcie godziłby w egzystencję całej reszty przemysłu naftowego a pośrednio nawet i przemysłu czysto kopalnianego. A wiadomo, że w roku bieżącym było kilka większych zakładów z grupy mniejszego przemysłu rafineryjnego nieczynnych. Więc jest zgoła nieprawdopodobne, ażeby tą ilością ropy, którą wszystkie czynne mniejsze zakłady przetwórcze w roku bieżącym — mniej więcej 4.800 cystern w stosunku rocznym — przerobiły, dało się obdzielić wszystkie bez wyjątku średnie i małe rafinerje w ten sposób, ażeby mogły być bez przerwy czynne i utrzymać się. Jeżeli nie, to pozostawałby jedynie powrót do niemniej trudnego do zrealizowania i kosztownego, a przytem wysoce demoralizującego i zupełnie niepotrzebnego, systemu odpłat za stójkę.

Skoro okazuje się, że porozumienie z mniejszym przemysłem rafineryjnym na powyższych warunkach nie jest ani łatwe ani proste, to cóż w takim razie musiałoby nastąpić wówczas, gdyby jednak przemysł ten trwał w uporze i żądał wysokiego kontyngentu ropnego lub wysokich opłat za ustąpienie z rynku? Danie odpowiedzi na to pytanie nie sprawia najmniejszych trudności. Niejednokrotnie dawaliśmy wyraz przeświadczeniu, że wskutek wielkich strat, jakie przynosi eksport naftowy, żadna taka organizacja przemysłu naftowego, wszystko jedno dobrowolna czy przymusowa, któraby z jednej strony zmuszała należące do niej przedsiębiorstwa do ponoszenia całego deficytowego eksportu, z drugiej zaś ograniczała w stopniu znaczniejszym ich udział w krajowej sprzedaży naftowej, na rzecz nieeksportujących mniejszych zakładów przetwórczych, nie może się utrzymać. Dopuszczenie więc do opanowania przez te ostatnie zakłady choćby tylko znaczniejszej części rynku krajowego musiałoby zadać śmiertelny cios Polskiemu Eksportowi Naftowemu, na którym opiera się cały dzisiejszy porządek w przemyśle naftowym. Nikt bowiem nie mógłby żądać od firm zorganizowanych w „Penie“ ponoszenia rujnujących je strat w dodatku bez żadnego słusznego powodu. Gdyby zaś „Pen“ przestał wyznaczać kontyngenty eksportowe, to pękłyby tamy i wszystka ropa popłynęłaby szeroką strugą na kraj, gdyż wielki przemysł produkcyjno-rafineryjny przestałby eksportować. Wraz z cenami produktów naftowych spadłaby cena ropy. Eksploatacja wszystkich kopalń z mniejszą wydajnością przestałaby się opłacać. Konkluzja jest taka, że polski prze-

mysł naftowy może istnieć i rozwijać się oraz jako tako skutecznie walczyć z narastającemi trudnościami tylko w należycie unormowanych i uporządkowanych stosunkach, inaczej musiałby upaść. Utrzymanie zaś tych stosunków bez silnego ograniczenia udziału nieeksportującego średniego i małego przemysłu rafineryjnego w krajowej sprzedaży naftowej jest — tak samo jak znaczniejsze zmniejszenie wygórowanych kosztów przerobu na rzecz ceny ropy bez mocnego zredukowania naszego aparatu przetwórczego — niedającą się pokonać niemożliwością.

Rzecz prosta, że do tej rujnującej całe polskie kopalnictwo naftowe ostateczności by nie doszło i cały konflikt zakończyłby się z pewnością takiem czy innem porozumieniem ogólnorafineryjnem. Albowiem mniejsze fabryki przetwórcze są w tak wysokim stopniu zależne od wielkich, a zwłaszcza od ich pociągnięć rynkowych i tyle wspólnych spraw ich łączy z niemi, że myślą przewodnią i końcowym celem wszystkich tych zakładów będzie zawsze, jak dotąd, nie dbałość o potrzeby i niezależność przedsiębiorstw czysto kopalnianych lub o cenę produkowanego przez te przedsiębiorstwa surowca, lecz jedynie pragnienie zrealizowania porozumienia z ostatniemi. Rozchodzi się tylko o warunki. Jeżeli do tej pory do żadnego trwalszego układu pomiędzy niemi nie doszło, to dlatego, że albo jedna strona stawiała zbytnio wygórowane żądania, albo druga dawała za mało. W ostatnich czasach do układu nie dochodzi, mimo że mniejszy przemysł rafineryjny gorąco tego pragnie, bo wielkie zakłady przetwórcze nie widzą najmniejszej potrzeby jego zawierania. Z chwilą natomiast zmniejszenia lub zniesienia opłat wyrównawczych zawarcie takiego układu stałoby się bezzwłocznie aktualne. Ale przemysł czysto kopalniany z całą pewnością niсby na dojściu do skutku takiego, ogólno-rafineryjnego porozumienia nie zyskał. Przeciwnie niczego innego oprócz znacznych strat nie mógłby się spodziewać. Cena ropy po chwilowej może nawet dość gwałtownej zwyżce spadłaby do poziomu jeszcze niższego. Przemysł ten stanąłby w obliczu jednolitego frontu rafineryjnego, skazany na dyktowanie mu najzupełniej dowolnej ceny ropy, takiej jakaby zorganizowanym rafinerjom kalkulowała się. W ten sposób przemysł czysto surowcowy zostałby obciążony kosztami utrzymania wielkiej liczby zakładów przetwórczych i musiałby dźwigać na swych barkach cały zbędny i pasożytniczy balast rafineryjny.

Znajdą się niewątpliwie inne jeszcze sposoby rozwiązania sprawy mniejszych zakładów przetwórczych z taką czy inną dla nich korzyścią. Lecz każdy z tych sposobów będzie zawsze, jak dotąd, połączony z daleko większą stratą dla przemysłu kopalnianego i z wielkiem dlań niebezpieczeństwem. Albowiem bez względu na to, jaki byłby to sposób, to tak długo, jak długo nie nastąpi zupełna likwidacja zbędnej części aparatu przetwórczego surowiec naftowy będzie musiał ponosić wysokie i dające się dotkliwie odczuć koszty utrzymania wszystkich bez wyjątku zbędnych zakładów, w tej liczbie oczywiście i wszystkich średnich i małych fabryk, jako najmniej zdolnych, a w przeważającej części zupełnie pozbawionych warunków do samodzielnej egzystencji. Koszt przerobu będzie w dalszym ciągu wygórowany wskutek wielkiego rozdrobnienia surowca i niedostatecznego napełnienia rafineryj lub dlatego, że inaczej, w wypadku koncentracji przerobu, z udziałem w niej wszystkich zakładów, będziemy mieli wiele fabryk stojących bezczynnie, opłacanych przez rafinerje czynne. W ten sposób poczynione oszczędności byłyby użyte nie na polepszenie ceny ropy, jeno na opłacanie nieużytków rafineryjnych. To co mogłoby i powinno być obrócone na wiercenia, byłoby w tej czy innej odmianie oddane na pożarcie pająkom rafineryjnym, od których u nas się roi. Z tego trzeba sobie koniecznie zdać sprawę.

Gdzieś pod zimę lub w czasie zimy należy się spodziewać pewnej zwyżki ceny ropy, mimo obecnego stanu rzeczy na targu ropnym, wskutek zakupów czynionych przez mniejsze zakłady rafineryjne. Ludziom mniej zorjentowanym mogłoby się wówczas zdawać, że zwyżkę tę spowodowały wyłącznie te zakłady. Otóż byłoby to rozumowanie najzupełniej fałszywe. Nie będzie w tem żadnej zasługi tych fabryczek. Wyłączna przyczyna tego będzie leżeć nie w czem innem, jeno w stanie rzeczy wytworzonym przez „Pen“.

Pozornie wygląda to na paradoks, ale niemniej tak jest w istocie.

Wykazaliśmy wyżej dosyć jasno, że bez uporządkowanych stosunków wewnętrznych przemysł naftowy nie mógłby w obecnych warunkach istnieć. Mniejsze zakłady przetwórcze tak samo mogą być czynne tylko wtedy, gdy w tym przemyśle panują zupełnie uregulowane stosunki. Lecz z drugiej strony każdy taki stan zostanie obalony z chwilą, gdy zakłady te będą mogły przerabiać dowolną ilość surowca i lokować wszystkie swoje wyroby na rynku krajowym. Okazuje się tedy, że mniejsze zakłady rafineryjne mogą wchodzić w rachubę jako czynnik konkurencyjny i jako nabywcy surowca, należącego do przedsiębiorstw czysto kopalnianych, tak długo, jak długo utrzymują się stosunki uregulowane, przestają natomiast być i czynnikiem konkurencyjnym i nabywcami surowca z chwilą, gdy stosunki te mijają. Chcąc więc utrzymać w przemyśle naftowym stosunki uregulowane musimy się zgodzić z tem, że globalny kontyngent ropny wszystkich tych fabryk musi być nikły i udział ich w handlu produktowym w kraju bardzo nieznaczny. Obecnie mamy w tym przemyśle jedno i drugie, t. zn. i uregulowane stosunki i dużo mniejszy od dawniejszego udział w krajowej sprzedaży mniejszych zakładów. Dlatego stosunki te się utrzymują.

Ponieważ przeważająca część ropy produkowanej przez przemysł czysto kopalniany została przez większe zakłady na dłuższy czas naprzód wykupiona i na wolnym targu jest jej stosunkowo bardzo nieznaczna część, to wskutek tego i wyłącznie tylko w tym stanie rzeczy, z jakim w przemyśle naftowym mamy obecnie do czynienia, jest możliwa pewna zwyżka ceny ropy w chwilach, gdy się w nią rafinerje zaopatrują i jej poszukują. Lecz niechby jeno większe zakłady powstrzymały się od zakupów lub pozostawiły na targu więcej ropy, jak jej potrzebują mniejsze fabryki, to w miejsce zwyżki mielibyśmy odrazu zniżkę ceny ropy. I wówczas napewno cenę obniżałyby nie inne a tylko te ostatnie rafinerje i szłyby z nią jaknajdalej w dół. Następnie dlatego, że ropę kupują w znacznej części małe zakłady z wolnym od eksportu i od opłat wyrównawczych 100 cysternowym rocznym kontyngentem, który przerabiają w paru miesiącach, to zwyżka ta, ze względu na wytworzoną sytuację rynkową, będzie nieznaczna i krótkotrwała oraz obejmie tylko część ropy, tę, która znajdować się będzie na targu, i stosunkowo nieznaczną część ropy zakontraktowanej po bieżącej cenie targowej. Większość bowiem umów opiewa na cenę targową, którą płacić będą wielkie zakłady, a tej ceny wogóle niema. Więc jest rzeczą zupełnie jasną, że każda taka chwilowa i nieznaczna zwyżka ceny ropy będzie wynikiem zbiegu okoliczności, mających swe źródło w uregulowanych stosunkach naftowych. Przemysł czysto kopalniany niewiele na niej zyska, bo część zaledwie przedsiębiorstw osiągnie, i to chwilowo, cenę o kilkadziesiąt złotych wyższą na cysternie. Mógłby natomiast zyskać znacznie więcej, bo paręset złotych na cysternie, gdyby znaczna część zakładów całkiem, bez potrzeby ich utrzymywania, odpadła i przerób ropy, po jej skoncentrowaniu, staniał.

W ostatecznym więc rezultacie przemysł czysto kopalniany wyraźnie traci na tej konstelacji, a najlepiej wychodzi na niej kilka małych rafineryj, które przerabiają po 100 cystern rocznie. Albowiem lokują wszystkie swoje wyroby po dobrych cenach w kraju, a ropę mają po cenie niestosunkowo niskiej. W ten sposób zarabiają po kilkadziesiąt tysięcy rocznie, mimo, że są czynne tylko przez krótki czas w roku.

Mniejszy przemysł przetwórczy żąda podwyższenia wolnych od eksportu i opłat wyrównawczych kontyngentów ropnych ze 100 na 200 cystern rocznie. Żądanie to jest nie do przyjęcia i absolutnie nie powinno być uwzględnione. Stanowiłoby to bowiem dużą przeszkodę na drodze do pomniejszenia naszego aparatu przetwórczego i do uzdrowienia w ten sposób przemysłu naftowego. Spełnienie powyższego żądania nie dałoby się przytem niczem uzasadnić i dałoby jedynie w podarunku kilku lub kilkunastu mniejszym, czynnym zaledwie przez krótki czas w roku, zakładom możność osiągania wcale znacznych zysków. Dla przedsiębiorstw czysto kopalnianych byłoby natomiast o tyle jeszcze niebezpieczne, że znacznie mocniejsza pozycja tych zakładów ułatwiłaby im znakomicie zawarcie porozumienia z wielkim przemysłem rafineryjnym na koszt ceny ropy. Efekt tej ugody byłby zapewne taki, że rafinerja „Vacuum" stałaby się spowrotem centralą zakupu ropy, lecz

tym razem już dla wszystkich bez wyjątku zakładów przetwórczych.

Powinno się pamiętać o jednem, że nasz przemysł naftowy jednak stacza się coraz bardziej na dno upadku. W roku 1930 mieliśmy jeszcze ponad 66.000 cystern, zaś w roku bieżącym wyprodukujemy wszystkiego około 52.000 cystern. 14.000-ny spadek w przeciągu czterech lat, to objaw bardzo niepokojący. Co będzie za następne 4 lata, jeśli tak dalej pójdzie i nic się nie zmieni? Chcąc nasze kopalnictwo naftowe uratować musi się wszystkie wysiłki skoncentrować na wierceniach, albowiem w ten jedynie sposób będzie można przemysł ten ocalić. W roku bieżącym będziemy mieli produkcję mniejszą o jakie 2.500—3.000 cystern w porównaniu z rokiem 1933. Lecz wszystkie zakłady rafineryjne pozostały w stanie nienaruszonym i jeszcze się rozbudowały i wszystkie chcą zarabiać i z tej, z roku na rok malejącej produkcji żyć.

Jeszcze parę słów wyjaśnienia należy się p. drowi Hausmannowi. Zarzuca nam on szereg nieścisłości, pisze bowiem następująco:

> „Przedewszystkiem niejasną jest dystynkcja „począwszy od Jasła w górę względnie od Krosna począwszy w dół" i na jakiej podstawie doszło się do tej granicy. Czy za podstawę wzięło się zdolność przetwórczą odnośnych rafineryj — a jeśli tak, to w jaki sposób została ona ustaloną? Co w takim razie ma się stać z temi wszystkiemi rafinerjami, jak Nafta, Jedlicze, Nobel, Gazy Ziemne, jeśli już pominiemy te wszystkie rafinerje, czasowo zastanowione, jak Dros, Ustrzyki ewentualnie i Dziedzice, które wszystkie mają zdolność przeróbczą większą od Krosna, ale mniejszą od Jasła. Widocznie przeoczył szanowny autor, że jakkolwiek obie rafinerje leżą geograficznie obok siebie, to przecież jest pod względem wytwórczości daleko od Jasła do Krosna. Czy zamierzałby szanowny autor uśmiercić także i te wszystkie wyliczone rafinerje? Obawiamy się, że te rafinerje mogłyby się nie poddać z rezygnacją jego dekretowi — jakkolwiek nie zdajemy sobie wcale sprawy z tego, w jaki sposób możnaby wprowadzić w życie te chwalebne zamiary."
>
> „Szanowny autor poza wyrokami śmierci operuje również i cyframi. Na str. 36 wspomnianego artykułu zestawił tabelarycznie przeróbkę ropy w małych rafinerjach w roku 1933, wziąwszy daty te — bez podania ich źródła[1]) — z Miesięcznika Statystycznego Polskiego Eksportu Naftowego. Z cyfr tych wynika, że małe rafinerje przerobiły w całym roku 1933 — a więc w ośmiu miesiącach istnienia Penu i w czterech miesiącach przedpenowskich — sumarycznie wagonów dziesięciotonnowych 7.368.
>
> Wedle sprawozdania za rok 1932 Syndykatu Przemysłu Naftowego przerobiły małe rafinerje w latach 1925—1932 średnio wagonów 6.768 rocznie, przyczem najwyższa cyfra w roku 1932 wynosiła 10.320 wagonów. Jak więc wynika z dat obejmujących okres dziewięcioletni, obraca się przeróbka ropy w średnich i małych rafinerjach dookoła cyfry 7.000 wagonów ropy rocznie. Tymczasowo wyliczył — niewiadomo jak — na podstawie powyższych dat statystycznych szanowny autor, że do zaspokojenia małych rafinerji ropą „w stopniu potrzebnym im dla egzystencji" potrzeba 17.000 wagonów rocznie. Ponieważ jednak, niema więcej wolnej ropy, jak tylko niespełna 14.000 wagonów rocznie, dochodzi do wniosku, że zaspokojenie to jest „dla braku wolnej ropy niedającą się zmienić ani odwrócić niemożliwością".
>
> Widocznie więc, cyfra 17.000 wagonów ropy, jako konieczność życiowa małych rafinerji zrodziła się tylko na to, by niemożnością świadczenia tem łatwiej udowodnić tezę autora o konieczności zgładzenia małych rafinerji."
>
> „Nieścisłą jest także cyfra dotycząca ilości 16.250 cystern ropy, która ma odpowiadać udziałowi dużych rafinerji dla konsumcji krajowej. Ilość ta wynosi faktycznie około 29.000 wagonów a eksport około 24.000 wagonów, a nie 30.250 wagonów. Jak widzimy to szanowny autor podaje cyfry z dokładnością 50 wagonów, myli się jednak co do 6.000 wagonów."

Otóż „ścisły" p. dr Hausmann najwyraźniej w świecie mydli ludziom oczy. Ktokolwiek zapozna się z treścią naszego artykułu poświęconego tej sprawie, który się pojawił w zeszycie 3 z r. b. naszego pisma p. t. „O pewne jutro przemysłu naftowego" ten odrazu zauważy, że jest w nim mowa wyłącznie tylko o czystych rafinerjach i o surowcu produkowanym przez przemysł czysto kopalniany. Wynika to jasno z następującego ustępu, znajdującego się na końcu str. 34 i początku str. 35:

---

[1]) Źródło zostało podane. (Przyp. Red.)

„Wszystkie nasze czyste rafinerje razem wzięte... zdolne są do przerobienia około 42.000 cystern ropy w roku. Podczas gdy całe wydobycie przemysłu czysto kopalnianego... wynosi około 14.000 cystern rocznie.“

Dlatego to nie zajmowaliśmy się zupełnie rafinerjami, należącemi do przemysłu produkcyjno-rafineryjnego, przerabiającemi własną ropę i dla niej istniejącemi. Jest to sprawa tego przemysłu co ma z niemi zrobić i jak ma postąpić ze swoim surowcem. „Małopolska“ np. już swój przerób znacznie skoncentrowała i ma z tego powodu kilka fabryk nieczynnych. Opłacania tych rafineryj za bezczynność od nikogo nie żąda. Poprostu niema dla tych fabryk ropy i stoją. Nikt z tej przyczyny nie lamentuje i każdy to rozumie, że inaczej być nie może, bo przeróbka zbyt małej ilości surowca w kilku zakładach musi wypadać drogo. Czy reszta tego typu przedsiębiorstw ma swoją ropę przerabiać u siebie czy gdzieindziej, to też ich rzecz. My zajmujemy się narazie temi fabrykami, które własnego surowca nie mają i skazane są wyłącznie na przerób ropy obcej. Idźmy do cyfr.

Obliczenie nasze, zawarte w przytoczonym wyżej artykule, opiera się istotnie w całości na materjale cyfrowym, zaczerpniętym z Miesięcznika Statystycznego Polskiego Eksportu Naftowego i na podstawie tych danych każdy inny też musi dojść do tych samych co my konkluzyj — jeżeli oczywiście nie będzie niemi, wzorem p. dra J. Hausmanna, operował wykrętnie. Otóż słusznie, w r. 1933 wszystkie średnie i małe zakłady przetwórcze przerobiły sumarycznie 7.368 cystern, t. zn. grubo mniej aniżeli 17.000 cystern. Lecz ten rok trzeba koniecznie podzielić na dwa okresy, całkiem do siebie niepodobne, a więc na okres przedpenowski i penowski. W pierwszym, który trwał wszystkiego 4 miesiące, od dnia 1. I. do dnia 30. IV., zakłady te miały pełną swobodę i mogły przerabiać ile chciały i sprzedawać wszystko w kraju, dlatego przerobiły 3.241 cystern, czyli przeciętnie po 810 cystern miesięcznie, w drugim, który trwał 8 miesięcy, od dnia 1. V. do dnia 31. XII., już wzięto je — że się tak wyrazimy — na mundsztuk i dlatego przerobiły wszystkiego 4.126 cystern, czyli średnio w każdym miesiącu 515 cystern. Jeżeli się spojrzy na rzecz całą w ten sposób, to odrazu nabiera ona zgoła innego, najzupełniej odmiennego wyglądu i z miejsca musi wyjść na jaw, że zesumowanie tych dwu okresów musi dać najzupełniej fałszywy obraz. Miarą tego co zakłady te potrzebują względnie ileby chciały przerabiać nie może być okres penowski, a tylko przedpenowski, jako czas pełnej dla nich swobody, i to z ostatnich czasów. Gdy przyjmiemy, że fabryki te, gdyby ich nie pociągnięto do udziału w eksporcie, przerabiałyby w ciągu całego roku tylko tyle, ile przerobiły w pierwszych 4-ch miesiącach, to dałoby to 9.720 cystern rocznie. Jednakowoż nie wszystkie fabryki z tej grupy były w pierwszych 4-ch miesiącach 1933 r. czynne. Do zupełnie nieczynnych w tym czasie należały: „Griffel“ Stanisławów, „Iriag-Bacher“, „Eka“ i „Głęboka“. Do tej liczby nieczynnych zakładów należy włączyć również: „Krosno“ i „Silnafta“ w Katowicach i jeszcze niektóre inne już mniejsze, które w okresie od 1. I.—30. IV. 1933 r. albo przerobiły znikome ilości, każda nieco ponad 10 cystern w miesiącu, a mają pojemność wysoką i zaliczają się do średnich, jak „Krosno“ i „Silnafta“, albo też nieco mniej, jakby przerabiały w ogólności. I te wszystkie, gdyby nie stanęło temu na przeszkodzie powstanie „Penu“, z pewnością by się, nieco wcześniej czy też nieco później, uruchomiły i spotrzebowałyby na cele przeróbkowe, wszystkie razem, około 600 dalszych cystern miesięcznie. Dałoby to w roku około 7.200 cystern. Trzeba więc przyjąć, że razem wszystkie średnie i małe fabryki naftowe przerabiałyby w przybliżeniu około 17.000 rocznie.

Mimo, że w ten właśnie sposób rzecz całą naświetliliśmy, to p. dr Hausmann o tem przezornie nie wspomina ani słówkiem i cyfr przez nas podanych nie przytacza, bo mu to jest niewygodne. Licząc natomiast na nieznajomość przedmiotu przez szeroki ogół sięga sobie do grubo dawniejszych czasów i przytacza przeciętną przeróbkę z lat 1925—1932 r. Wszystko w tym celu, żeby nie można było odtworzyć sobie dokładnego i prawdziwego obrazu rzeczywistości. Bo ostatecznie przeciętna z tych lat nie daje żadnego wyobrażenia ani o tem, ile zakłady te obecnie potrzebują, ani też ileby przerabiały, gdyby im pozostawiono całkowitą swobodę i pozwolono na lokowanie całej wytwórczości w kraju. Chcąc, ażeby ogół naprawdę zrozumiał o co idzie i mógł wyrobić sobie prawdziwe pojęcie o całej sprawie, trzeba ją przedstawić jasno i wyraźnie tak, jak naprawdę wygląda. Należy mianowicie wyjaśnić krótko i węzłowato, że wprawdzie w roku 1927 mniejsze fabryki naftowe przerobiły tylko 3.960 cystern, co daje 5.79% całej ówczesnej przeróbki, lecz w latach

następnych przeróbka ich poczęła w szybkiem tempie wzrastać i w roku 1932 osiągnęła poziom 10.320 cystern. Dlaczego? Bo w końcu tego roku nastąpiło utworzenie kartelu rafineryjnego i równocześnie nastały czasy wyjątkowo sprzyjające wszelkiej outsiderce. Liczne stare, oddawna nieczynne i często znajdujące się w opłakanym stanie fabryczki, poczęły się odbudowywać i rozbudowywać. Przerób tej kategorji zakładów począł się zwiększać z roku na rok. Pod koniec trwania wspomnianego kartelu nastąpiła dalsza odbudowa względnie rozbudowa niektórych z nich, tak, że globalny udział tych zakładów w przeróbce z pewnością podniósłby się bardzo znacznie i — gdyby nie powstanie „Penu" — osiągnąłby w roku poziom bliski owych 17.000 cystern, które wyżej podajemy. Jeżeli mimo stale rosnącego udziału mniejszego przemysłu rafineryjnego w przeróbce i w krajowym handlu produktowym, ówczesny stan organizacyjny jednak się utrzymywał, to tłumaczy się to wyłącznie tylko tem, że udział ten w pierwszych latach kartelu nie dawał się w tym stopniu we znaki, w jakim musiałby się dać odczuć np. w chwili obecnej. Albowiem po pierwsze udział ten nie odrazu był tak wysoki, a po drugie zarówno w kraju jak i w eksporcie warunki handlowe były bez porównania lepsze od dzisiejszych. Z chwilą jednak, gdy warunki te uległy zmianie ówczesny kartel tak czy owak musiałby się rozpaść, choćby tylko z tego powodu.

Z identyczną „dokładnością" i oczywiście w sposób dla siebie dogodny „prostuje" p. dr Hausmann, w końcowym ustępie zacytowanej przez nas części swego artykułu, przeprowadzony, w wyżej wspomnianym naszym artykule, rozdział produkcji na kraj i eksport. I w tym wypadku zarzuca nam fałszywe przedstawienie dotyczących dat. Otóż odnośny ustęp naszego artykułu brzmi następująco:

> „Ogólne całe nasze wydobycie ropne wynosi obecnie 55.000 cystern rocznie[1]). Zapotrzebowanie kraju obraca się średnio w roku w ramach około 55%, czyli wynosi około 30.250 cystern. Reszta około 45%, t. j. około 24.750 cystern przypada na eksport po cenach wybitnie deficytowych. Gdyby małe rafinerje weszły ponownie na rynek krajowy z 14.000 cystern, to przemysłowi produkcyjno - rafineryjnemu przypadłoby do umieszczenia w kraju 16.250 cystern i w udziale cały deficytowy eksport."

Dalecy jesteśmy od myśli dawania p. dr Hausmannowi nauk, ale wydaje nam się, że dobrzeby zrobił, gdyby w przyszłości zrezygnował nieco z pięknej formy stylistycznej i z niezrównanych porównań na rzecz udoskonalenia treści, jeśli wogóle będzie to kiedykolwiek możliwe, bo wymaga to argumentów i rzeczowych motywów. Wszak my nigdy nie twierdziliśmy, że udział dużych rafineryj w handlu krajowym wynosi 16.250 cystern, jeno że tyle wynosiłby, gdyby mniejsze zakłady znalazły się na rynku z 14.000 cystern. Jeszcze jedna skromna uwaga: p. dr Hausmann oznaczył udział dużych rafineryj w sprzedaży krajowej na 29.000 cystern, eksport na 24.000 cystern. Daje to razem 53.000 cystern. Jeśli do tej liczby dołączymy przeróbkę małych zakładów, idącą w całości na kraj, która z końcem roku bieżącego osiągnie blisko 5.000 cystern, to otrzymamy blisko 58.000 cystern. Statystyka naftowa wykazuje spadek produkcji w Polsce. W oświetleniu p. dra Hausmanna produkcja ta wzrasta! Niema to jak dokładna dokładność.

Ma p. dr Hausmann zupełną rację, nikt wystrzałem z rewolweru zębów nie leczy, ale każdy dobry dentysta zawsze wyrywa z korzeniem stare spróchniałe pnie, aby nie zakażały i nie niszczyły zębów zdrowych, tak samo jak każdy dobry chirurg amputuje bezzwłocznie objęte gangreną części organizmu, póki gangrena nie rozszerzy się na cały organizm. Części ludzkości się nie uśmierca, lecz zawsze tępi się twory szkodliwe, pasożytujące na żywym lub martwym pożytecznym organiźmie.

Nikt nie może żądać od przemysłu kopalnianego, ażeby żywił zbędne rafinerje i ma on pełne prawo chwycić się takich środków, dla obrony przed tą ewentualnością, jakie uzna za stosowne i potrzebne.

Stosunki w przemyśle naftowym układają się dla przemysłu czysto kopalnianego nie dość bezpiecznie — to prawda. Lecz dla uchylenia grożącego niebezpieczeństwa należy obmyśleć i zastosować inne, skuteczne środki, a nie chwytać się takich, które nic pomóc nie mogą i musiałyby zanarchizować cały nasz przemysł naftowy.

[1]) Produkcja roku 1933.

Memorjał w sprawie ceny ropy.

Lwów, dnia 10 października 1934.

Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu
w Warszawie

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

Przeprowadzona ostatnio z wiedzą Rządu przez zorganizowane rafinerje obniżka ceny ropy ugodziła silnie w przemysł czysto kopalniany i będzie się musiała ujemnie odbić na wierceniach i na eksploatacji licznych produktywnych kopalń, należących do tego przemysłu.

Osłabienie ruchu wiertniczego stanie się widoczne niemal odrazu. Po ukończeniu wierceń już rozpoczętych ruch ten z pewnością ulegnie znacznemu zmniejszeniu i sczasem dojść może do tego, że w dziale czysto kopalnianym ustanie zupełnie. Z biegiem czasu musi też nastąpić unieruchomienie znacznej części czynnych obecnie i znajdujących się w eksploatacji otworów naftowych, dla braku ich opłacalności.

Ruch wiertniczy i dziś prowadzony jest w rozmiarach zupełnie niewystarczających wskutek mało sprzyjających warunków. Lecz jeśli mimo to wiercenia utrzymują się na obecnym poziomie, to bardzo dużą rolę odgrywa w tem przemysł czysto kopalniany. Gdyby nie wiercenia mniejszych przedsiębiorstw kopalnianych, to ruch wiertniczy w naszym przemyśle naftowym byłby już całkiem nikły.

Rozwój wiertnictwa naftowego w przemyśle czysto kopalnianym idzie zawsze w parze z ceną ropy. Najlepszym tego dowodem jest niedawna przeszłość. W roku 1929, kiedy cena ropy była dobra, mniejsze przedsiębiorstwa kopalniane odwierciły 44.443 m, a więc bezmała tyle, ile cały przemysł naftowy, łącznie z „Pionierem“ i gazowemi wierceniami „Polminu“ i „Gazoliny“, odwiercił np. w roku 1932. Skoro cena ropy później spadła, to i wiercenia też się obniżyły, lecz gdy tylko warunki dla działu czysto kopalnianego przemysłu naftowego nieco się poprawiły, to wiercenia w tym dziale odrazu wzrosły. Wzrost ten jest widoczny również w roku bieżącym. Wiercenia w mniejszym przemyśle kopalnianym przekroczyły w lipcu b. r. 54% wszystkich odwierconych metrów. W latach ubiegłych wiercenia w tym przemyśle wyrażały się w następującym procentowym stosunku: 33.09% w roku 1927, 32.77% w roku 1928, 44.95% w roku 1929, 34.60% w roku 1930, 45.05% w roku 1931, 41.99% w roku 1932 i 42% w roku 1933. Udział zatem mniejszych przedsiębiorstw w wierceniach był przez cały czas i jest w dalszym ciągu znacznie wyższy od ich udziału w produkcji. W lipcu b. r. mniejszy przemysł utrzymywał otworów świdrowych: w eksploatacji 1.565, w wierceniu 44, w wierceniu z równoczesną eksploatacją 36, w instrumentacji i rekonstrukcji 45, razem 1.690, podczas gdy było w tym czasie wszystkich otworów świdrowych: w eksploatacji 3.050, w wierceniu 78, w wierceniu z równoczesną eksploatacją 51, w instrumentacji i rekonstrukcji 57, razem 3.236. To też zdawało się, że skoro przemysł czysto kopalniany bierze tak bardzo żywy udział w ruchu wiertniczym i skoro utrzymuje tak znaczną ilość otworów w eksploatacji, to będzie konsekwentnie i bez przerwy popierany. Żywiono też — nie bez powodu i na podstawie wielokrotnych oświadczeń czynników państwowych — nadzieję, że cena ropy utrzymana zostanie na poziomie dającym możność prowadzenia eksploatacji licznych produktywnych kopalń i osiągania nadwyżek na nowe wiercenia. Tymczasem stało się inaczej. Zamiast polepszenia warunków w celu dalszego zwiększenia ruchu wiertniczego nastąpiło zniżenie tej ceny wyłącznie na rzecz niewiercącego przemysłu czysto rafineryjnego.

Przeprowadzona ostatnio obniżka ceny ropy nie znajduje żadnego uzasadnienia i oznacza nie co innego, jak tylko dopasowywanie podstawowego przemysłu surowcowego do interesów mniejszego znaczenia przemysłu czysto rafineryjnego. Przemysł czysto kopalniany rozumuje słusznie, że nie cena ropy powinna być obniżana, lecz aparat przetwórczy, jako przeinwestowany i znacznie przerastający potrzeby i siły kopalnictwa naftowego, powinien być zreorganizowany i znacznie pomniejszony w swoich rozmiarach w celu wydatnego obniżenia kosztów rafineryjnych na rzecz ceny ropy. Jest przytem zdania, że wszelkie żądania mającego drugorzędne znaczenie przemysłu rafineryjnego mogą być uwzględniane, o ile nie przynoszą uszczerbku leżącemu u podstaw przemysłu naftowego działowi kopalnianemu. Ale nawet słuszne i ważniejsze wymagania tego przemysłu muszą zawsze ustąpić i zejść na plan dalszy w obliczu istotnych potrzeb posiadającego zasadnicze znaczenie przemysłu kopalnianego, które zawsze, jeśli przemysł ten ma istnieć i prowadzić wiercenia, muszą być uznane za ważniejsze od rafineryjnych.

Polepszenia sytuacji zakładów przetwórczych nie należy szukać na drodze obniżania ceny ropy, albowiem nieda to pożądanego efektu, a przemysł kopalniany zniszczy doszczętnie.

Przemysł czysto kopalniany jest świadom, że na przeszkodzie do utrzymania wysokiej ceny ropy stoją interesy „Polminu", i że dla zapewnienia rentowności tej państwowej rafinerji cena ropy jest obniżana i utrzymywana na niskim poziomie. Przemysł ten zdaje sobie sprawę, że położenie „Polminu", który pracuje w złych warunkach wskutek niewystarczającego napełnienia, jest niewątpliwie trudne. Lecz nie może się on pogodzić z oczywistym faktem, że są chwile, gdy rentowność „Polminu" utrzymywana jest za cenę niewspółmiernie wyższych i nie stojących w żadnym stosunku do dochodów tej rafinerji strat przemysłu kopalnianego, podcinających jego byt.

Na całość przemysłu czysto kopalnianego składają się niemal w zupełności przedsiębiorstwa należące do mniejszych kapitałów rodzimego pochodzenia, wykazujące wiele, tak bardzo pożądanej i nieodzownej w takim przemyśle, jak naftowy, ruchliwości i przedsiębiorczości. Obniżenie ceny ropy osłabia siłę ekspansywną tego przemysłu i stanie się kto wie czy nie najgłówniejszą przyczyną wyzbycia się z przemysłu naftowego kapitałów rodzimych i wyeliminowania z niego tego twórczego i pełnego inicjatywy elementu, który przemysł górniczo - naftowy w Polsce stworzył i zawsze przodował w wierceniach. Nie przypuszczamy, ażeby doprowadzenie do tej ewentualności odpowiadało naszym interesom gospodarczym, a już z całą pewnością przyniosłoby to niepowetowaną szkodę przemysłowi naftowemu. Albowiem w ten sposób przemysł ten już w całości i napewno bezpowrotnie zostałby wydany w ręce wielkiego obcego kapitału.

Przemysł górniczo-naftowy odmiennie od innych przemysłów jest przemysłem ustawicznych wierceń, a więc nigdy niekończących się inwestycyj. I gdy ma on być u nas utrzymany, to cena ropy musi być wysoka i musi obejmować nietylko koszty wiercenia i eksploatacji, ale też i zawsze towarzyszące wierceniom, obce innym przemysłom wielkie ryzyko wiertnicze. Jeżeli cena ropy będzie nieodpowiednia, i gdy ryzyko wiertnicze nie będzie w ten sposób premjowane, to nikt nie będzie się w wiercenia wdawał i ruch ten w zupełności ustanie, skoro eksploatacja naszych pól naftowych przestanie się opłacać.

Jeżeli cały coroczny normalny ubytek naszej produkcji ropnej, nieunikniony wskutek wyczerpywania się dotychczas eksploatowanych pól naftowych, ma być nadrobiony, to cel ten może być osiągnięty li tylko przy pomocy wybitnie wzmożonego ruchu wiertniczego. Lecz ruch ten nie ożywi się i nie przybierze większych rozmiarów tak długo, jak długo nie zostaną stworzone dla wierceń całkiem odpowiednie i ustabilizowane na czas dłuższy warunki. Są niemi: cena ropy, obejmująca niezależnie od kosztów wiercenia i eksploatacji, ryzyko wiertnicze i ogólna rentowność kopalnictwa naftowego, dająca niezbędne nadwyżki na dalszą jego rozbudowę.

Przemysł czysto kopalniany nie może przejść obojętnie do porządku dziennego nad faktem, że w tej chwili panuje w odniesieniu do tego przemysłu dyktatura przemysłu rafineryjnego, opierająca się na zmowie wszystkich rafineryj, w znacznej części zbędnych i pragnących się w ten sposób za wszelką cenę utrzymać przy życiu. Przemysł surowcowy nie ma możności ukrócenia i uchylenia samowoli rafineryj w zakresie narzucania mu przez nie ceny ropy i nie może o własnej mocy zapobiec każdoczesnemu przystosowywaniu tej ceny do obecnych podstaw kalkulacyjnych rafineryj, wynikających z dzisiejszego fatalnego stanu rzeczy w przemyśle naftowym, z nadmiernej rozbudowy aparatów przetwórczego i handlowego znacznie ponad obecną potrzebę, lecz wychodzi z założenia, że stan taki nie powinien być tolerowany, jako niezdrowy i zabójczy dla górnictwa naftowego.

Cena ropy w czasie przed jej obniżeniem była tą najniższą ceną, która dawała możność prowadzenia wierceń przynajmniej w pewnych, choć znacznie ograniczonych rozmiarach i utrzymywania licznych produktywnych kopalń w stanie czynnym. Toteż przemysł czysto kopalniany stoi na stanowisku, że cena ta powinna być przywrócona, i że przemysł rafineryjny powinien być do tego zmuszony w drodze wytworzenia takich warunków, któreby w czasie jaknajkrótszym doprowadziły do zmniejszenia liczby rafineryj, i któreby zmusiły pozostałą resztę zakładów przetwórczych do poczynienia u siebie znacznych oszczędności na rzecz kopalnictwa naftowego i wierceń naftowych w Polsce.

Ostatnią obniżkę ceny ropy o 150 zł. na cysternie ropy marki borysławskiej, zaś marek specjalnych w stopniu jeszcze wyższym, motywują rafinerje faktem obniżenia na żądanie Rządu ceny nafty świetlnej. Lecz z obliczeń

przeprowadzonych przez dział czysto kopalniany na zasadzie dostępnego mu materjału źródłowego, wynika, że z obniżki tej przypada na cysternę ropy w przecięciu nie więcej jak niewiele ponad 100 zł. Jeżeli zaś rafinerje mogły przerzucić na kopalnictwo naftowe znaczniejszą obniżkę, to w przeświadczeniu przemysłu czysto kopalnianego dlatego, że przemysł ten nie był przez swoje organizacje obecny przy rozmowach prowadzonych z przemysłem rafineryjnym w tej sprawie.

Podpisane organizacje przemysłu czysto kopalnianego mają zaszczyt prosić Pana Ministra o wzięcie pod życzliwą rozwagę przytoczonych w treści niniejszego memorjału postulatów i motywów, któremi przemysł ten się powoduje i o wydanie stosownych zarządzeń w tym duchu. Proszą nadto o poparcie tego przemysłu w jego usiłowaniach do przywrócenia i utrzymania ceny ropy na poziomie takim, któryby pozwolił na eksploatację produktywnych kopalń i dalsze kontynuowanie ruchu wiertniczego.

Pełny obraz działalności wiertniczej mniejszego przemysłu i jego udziału w produkcji surowca, dają załączone tabelaryczne zestawienia[1]).

Raczy Pan Minister przyjąć wyrazy wysokiego poważania i głębokiego szacunku z jakiemi pozostaje

Prezydjum Komitetu Ropnego
Syndykatu Producentów Ropy

Prezes *W. Długosz* — Sekretarz *J. Winiarz*

Prezydjum Rady Związku
Polskich Przemysłowców Naftowych

Prezes *Inż. R. Machnicki* — Sekretarz *J. Szlemiński.*

Fatalne horoskopy naftowe.

Dokonana ostatnio obniżka ceny ropy o 10% zadała bardzo silny cios wielkiej liczbie przedsiębiorstw kopalnianych i podważyła ich opłacalność. W przemyśle czysto kopalnianym zapanowało przygnębienie i niepewność jutra. Pod wpływem niepokoju o przyszłość zwołany został przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych i Syndykat Producentów Ropy Zjazd przedstawicieli przedsiębiorstw czysto kopalnianych, który obradował we Lwowie dnia 23 września b. r. w sali posiedzeń plenarnych Izby Przemysłowo-Handlowej, przy udziale bardzo znacznej liczby delegatów ze wszystkich miejscowości naftowych. Po referacie p. dyr. Szlemińskiego, oświetlającym stan sprawy, odbyła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: gen. hr. Szeptycki, inż. R. Machnicki, prez. Mikuli, prez. Schutzmann, dr M. Rosenberg, dyr. Herz, wicepr. Schiffer i inni, uchwalono rezolucję, w brzmieniu następującem, którą potem przedłożono czynnikom oficjalnym:

1. Zjazd stwierdza, że naftowy ruch wiertniczy, od którego w zupełności zależy utrzymanie w Polsce kopalnictwa naftowego, i eksploatacja licznych czynnych produktywnych kopalń, wymaga odpowiedniej, przystosowanej do naszych miejscowych warunków ceny ropy.

2. Zjazd stwierdza, że ruch wiertniczy ożywiał się zawsze, ilekroć była dobra cena ropy i upadał, gdy cena ta była zła lub nieodpowiadająca naszym warunkom wiertniczym i eksploatacyjnym. Ostatnio, pod wpływem istnienia w czasie do dnia 1 sierpnia 1934 r. znośnej ceny ropy i unormowanych do pewnych granic stosunków naftowych, osłabiony do niedawna ruch wiertniczy począł na nowo, zwłaszcza na dostępnych dla mniejszych kapitałów, przeważnie rodzimego pochodzenia, płytkich terenach, znacznie się ożywiać i przybierać coraz szersze rozmiary.

3. Zjazd stwierdza, że dokonane w lipcu 1934 r. przez zblokowane rafinerje obniżenie ceny ropy musi się odbić na wierceniach i ruch ten na nowo w znacznym stopniu osłabić, gdyż niska cena ropy już obecnie zmusiła liczne przedsiębiorstwa kopalniane do odstąpienia od zamiaru uruchomienia projektowanych i poczęści już przygotowanych nowych wierceń.

4. Zjazd stwierdza, że obniżenie ceny ropy musi spowodować unieruchomienie licznych czynnych, znajdujących się w eksploatacji kopalń i stanie się przyczyną dalszego spadku produkcji ropy naftowej w Polsce. Wstrzymanie ruchu licznych produktywnych kopalń zwiększy w Polsce bezrobocie, zaś przemysł naftowy pozbawi środków pieniężnych na nowe wiercenia.

5. Zjazd stwierdza, że obniżenie ceny ropy nastąpiło wyłącznie na rzecz przemysłu rafineryjnego i oznacza wielce

[1]) Vide „Nafta“ zeszyt 7, artykuł p. t. „Obniżenie ceny ropy“, str. 91, 93 i 97.

szkodliwe dla ruchu wiertniczego i dla czynnych produktywnych kopalń, dopasowywanie ceny ropy, stanowiącej istotną podstawę dalszych wierceń i eksploatacji licznych kopalń, do interesów przeinwestowanego, nadmiernie rozbudowanego, przerastającego nasze potrzeby i pożerającego siły przemysłu kopalnianego, w znacznej części zupełnie zbędnego aparatu rafineryjnego i handlowego.

6. Zjazd stoi na stanowisku, że dla umożliwienia utrzymania ceny ropy na poziomie w naszych warunkach wymaganym, dającym możność prowadzenia wierceń i eksploatacji produktywnych kopalń, powinno nastąpić jaknajrychlej zreorganizowanie i przystosowanie aparatu przetwórczego i handlowego do potrzeb i wytrzymałości przemysłu kopalnianego w drodze zredukowania ich obu.

7. Zjazd stwierdza, że dokonana ostatnio obniżka ceny ropy na rzecz przemysłu rafineryjnego godzi w naftowy przemysł czysto kopalniany, należący do mniejszych kapitałów prawie w całości miejscowego pochodzenia, i stanowiący w przemyśle naftowym nasz własny rodzimy stan posiadania, którego udział w wierceniach naftowych i w budowie kopalnictwa naftowego jest bardzo żywy i obracał się w latach ubiegłych w granicach około 40%, zaś w lipcu 1934 r. doszedł do wysokości około 54% ogólnej liczby odwierconych w Polsce metrów.

8. Zjazd stwierdza, że dokonane przez zblokowane rafinerje obniżenie ceny ropy grozi zniszczeniem w przemyśle naftowym rodzimego stanu posiadania i wyeliminowaniem z tego przemysłu pożytecznych dla rozwoju kopalnictwa naftowego elementów i kapitałów własnych.

9. Zjazd protestuje przeciwko szkodliwej dla górnictwa naftowego hegemonji przemysłu rafineryjnego i przeciwko narzucaniu przez ten przemysł, mający drugorzędną wartość, swoich interesów i swojej woli podstawowemu przemysłowi kopalnianemu.

10. Zjazd wyraża żal, że grupa czysto kopalniana została pominięta, i że jej opinja nie została wysłuchana przy ostatniej akcji zniżkowej Rządu, co umożliwiło przemysłowi rafineryjnemu dowolne obniżenie ceny ropy.

11. Zjazd odwołuje się do Rządu z prośbą o podjęcie kroków w celu przywrócenia ceny ropy do poziomu pierwotnego, jako najniższego dla wierceń i eksploatacji kopalń, i o poparcie zmierzających w tym kierunku wysiłków przemysłu czysto kopalnianego.

Głosy prasy.

W „Czasie" z dnia 19 sierpnia b. r. pojawił się artykuł p. dra Marjana Biberstein-Starowieyskiego p. t. „Przez zwyżkę do zniżki" omawiający sprawy naftowe w związku z ostatnią obniżką ceny nafty. Artykuł ten przytaczamy w całości:

„Premjer Kozłowski, celem zmniejszenia „nożyc" cen, zapowiedział między innemi i obniżenie cen ropy. Wykonanie było szybkie, bo cena spadła już o 150 zł. na 1 wagonie. Zasadniczo zniżka cen produktów naftowych jest dążeniem nietylko słusznem, lecz nawet bardzo pożądanem, tylko chodzi o to, czy, we wszystkich dziedzinach gospodarczych, te same środki doprowadzają do tego samego celu.

Swego czasu praktyczni Rzymianie powiedzieli: „Si duo faciunt idem, non est idem" — jeżeli dwóch robi to samo, nie będzie to tem samem, i zasadę tę można żywcem odnieść do ekonomji. Te same środki, zastosowane w różnych działach gospodarczych, dadzą nieraz skutki różne, czasem nawet wprost odwrotne. I jeżeli zniżenie cen różnych produktów fabrycznych, nieproporcjonalnie do innych wysokich, prowadzi często w końcowym etapie do podniesienia rentowności i rozwoju tejże gałęzi, przy niskich cenach jej produktów, to w przemyśle naftowym końcowym efektem mechanicznej zniżki cen będzie albo dokładny zanik tegoż przemysłu, albo ogromna zwyżka cen, a więc oba skutki wprost przeciwne dążeniom rządu. Si duo faciunt idem, non est idem...

Podwójny zaś cel: rozwój przemysłu naftowego i duża zniżka cen, może być tylko osiągnięty przez podniesienie cen ropy. To paradoksalne pozornie twierdzenie: Przez zwyżkę do zniżki, poniżej wyjaśnię. By jednak konkluzja była jasna, należy pobieżnie rzucić okiem na stan faktyczny przemysłu naftowego.

Produkcja roczna Polski wynosiła w 1927 r., 71.000 wagonów ropy à 10.000 kg., podczas gdy dziś wynosi już tylko około 52.000. Spadek ten trwa nadal i gdyby spożycie produktów naftowych nie cofnęło się znacznie wskutek kryzysu, stalibyśmy zapewne na samej granicy samowystarczalności. Konsumcja bowiem w 1929 r. wynosiła już circa 45.000 cystern ropy, wzrastając do tej chwili po 2,3 tysiące rocznie, co było jeszcze zwyżką stosunkowo małą, zważywszy, że na 24 państw, staliśmy w tymże czasie na 23 miejscu pod względem zużycia ropy na 1 mieszkańca, mając przed sobą nawet Litwę i Bułgarję. Załamanie gospodarcze cofnęło spożycie ropy na 35.000 wagonów, lecz przy prędszej, lub późniejszej poprawie konjunktury i przy ciągłym spadku produkcji, przecięcie się krzywych musi niedługo nastąpić. Mówimy tu naturalnie o warunkach normalnych, gdyż powiadają, że w razie wojny zapotrzebowanie już w pierwszym roku wyniesie przeszło 100.000 wagonów, których nie dostarczy nam produkcja, nie dająca się w 1 roku powiększyć, ani zapasy, których nie posiadamy.

Jakież jest więc źródło tej deruty produkcji? Odpowiedź prosta. Stare znane złoża wyczerpują się, a na poszukiwanie nowych potrzeba warunków nader korzystnych, któreby potężnie zachęciły kapitał do ryzykownych i kosztownych wierceń pionierskich. To wyjaśnienie proste i generalne nabierze jednak jeszcze specjalnej wagi, gdy zważymy, że zagłębie Borysław partycypuje w 60% w całej naszej produkcji, a właśnie ono jest najbardziej wyczerpane. Spadek jego jest bardzo silny i przerasta znacznie drobną nadwyżkę w innych rejonach. Jeśli więc nie zdołamy szybko zastąpić, odkryciem nowych złóż, przeszło połowy naszej produkcji, spadniemy wkrótce nawet poniżej własnej samowystarczalności. Niestety! poniżej podana tabela wskazuje, że idziemy drogą wprost przeciwną — drogą zaniku wierceń. Od roku 1927 spada cena, podana według ogólnych okresów jej zniżki, a z nią oczywiście spada i wiertnictwo, specjalnie zaś najważniejsze, pionierskie.

Przeciętnie za lata	Cena Borysław za 10.000 kg	Wiercone szyby		Uwiercone metry	Produkcja w cysternach
		pionierskie	ogółem		
1927	1,970 zł	27	209	102,000	71,000
1928/31	1,800 zł	19	149	96,000	67,000
1932/33	1,480 zł	9	79	63,000	55,000

Podkreślić należy, że początkowo spadek wszystkich szybów był równomierny, bo około 30%, podczas gdy między okresem 28/31 a 32/33 ogół szybów spadł o 33%, najważniejszych zaś szybów, bo pionierskich, już o 52%.

Ciekawem może będzie przy okazji spojrzeć na prace w 2 innych krajach. Niemcy od 1926 r., podniosły swoją produkcję z 9.000 wagonów na 24.000 wagonów, wiercenia zaś w ostatnim tylko roku o 25%, pracując w niewątpliwie gorszych od nas warunkach. Mniej efektownie na pozór wygląda Italia, gdyż od 1928 r., podniosła swą produkcję z 600 na 2.000 wagonów, lecz wysiłek jej jest jeszcze bardziej imponujący, gdyż celem zapewnienia sobie ropy, wierci po 60.000 m rocznie na swoich ultrapionierskich terenach. Oto krótki bilans „dorobku“ ich i naszego.

Tak wygląda w ogólnym zarysie nasz przemysł naftowy. Ma on być teraz, według zapowiedzi p. premjera, włączony w całość akcji zmierzającej do zmniejszenia „nożyc“ cen. Standardowym środkiem tej akcji jest zniżenie cen produktów, nieproporcjonalnie do innych wysokich, przez co zwiększa się ich konsumcja a tem samem ich produkcja, co skolei przez znaczne zwiększenie produkowanej ilości, obniży koszty wytwórczości, tak że, po pewnym czasie przejściowego wysiłku, przedsiębiorstwo powiększy swoją rentowność i nastąpi jego rozwój. Drogą tą poszedł Ford i wykazał z świetnym rezultatem, że koszt wytwórczości zależy we fabryce w dużej mierze od ilości produkowanej, naturalnie przy umiejętności kalkulacji.

Zgruntu inaczej jest w nafcie. Tu ilość produkowana zależna jest tylko od obfitości złoża, a kalkulacja w olbrzymiej mierze od głębokości oraz warstw przewiercanych, dlatego to główne elementy produkcji leżą poza zasięgiem wpływu przedsiębiorcy. Zniżenie ceny ropy podniesie wprawdzie konsumcję, nie może mieć jednak najmniejszego wpływu na ilość produkcji, t. j. na obfitość złoża i nie zmieni też podstawowych elementów kosztów, t. j. głębokości lub konstrukcji warstw przewiercanych. Tem samem nie mogą się też zniżyć koszty wytwórczości, owszem nawet wprost przeciwnie podniosą się, gdyż, wskutek zniżki ceny, wartość wydobytej ropy będzie mniejsza, przy niezmienionej ilości produkcji i tych samych kosztach wiercenia. Końcowo więc rentowność się zmniejszy, szereg szybów, nieopłacających już kosztów pompowania ulegnie likwidacji, a co ważniejsze, nastąpi znaczny ubytek wierceń w szczególności pionierskich, jako wymagających wskutek ryzyka specjalnie korzystnych i nęcących cen. Produkcja w przyśpieszonem tempie będzie spadała i staniemy przed problemem: Albo końcowy zanik produkcji, albo nieproporcjonalna do cen dzisiejszych zwyżka ropy, by przezwyciężyła zniszczone zaufanie, znęciła nowych ludzi, nowe kapitały i wznowiła to wszystko, co się dziś burzy, przez zastosowanie do nafty standardowego schematu zamknięcia „nożyc“ cen. Si duo faciunt dem. non est idem.

Jeżeli więc w przemyśle naftowym chcemy uzyskać zamierzony efekt, t. j. jego rozwój i tanie produkty, musimy pójść tą samą drogą, lecz w kierunku wprost do poprzedniego odwrotnym. Proporcjonalnie do zwiększenia się rentowności zwiększy się i ruch wiertniczy, specjalnie pionierski. Produkcja się wzmoże, a tereny odkryte dadzą nam na długi czas zapasy i pozwolą na zmniejszenie nasilenia wierceń pionierskich, których ryzyko musi być w cenę ropy wkalkulowane. Z drugiej strony nowe złoża, nie wyczerpane długoletnią eksploatacją, będą obfitą produkcją amortyzowały prędzej włożony kapitał i dopiero wtedy nastąpi obniżenie kosztów wytwórczości. Ceny będzie wtedy można, bez ruiny przemysłu, wydatnie obniżyć a raczej w miarę odkrywania większej ilości lub obfitszych złóż same automatycznie spadną. Konsumcja się zwiększy i dojdziemy do zamierzonego efektu: do niskich cen i rozwoju przemysłu.

Szybkość zaś tego procesu zależy wyłącznie od zachęty do wierceń, czyli od rentowności, inaczej od ceny ropy. Że posiadamy obfite złoża, nikt o tem poważnie nie wątpi. Nie biorę tu nawet pod uwagę znalezienia światowej miary nowego Borysławia, choć jest to rzeczą możliwą i prawdopodobną, lecz przyjmuję tylko odkrycie szeregu obfitych złóż. Olbrzymie tereny — o analogicznej do złóż odkrytych budowie — czekają tylko na wiercenie. Jeżeli zaś tak nie jest, należy uważać, że nasz przemysł naftowy jest już dziś w stadjum likwidacji i należy wyciągnąć z tego pełne konsekwencje. Tak więc: Przez chwilową zwyżkę do stałej zniżki — to nie paradoks, to życie.

I nie wolno się łudzić nieznacznym wzrostem wierceń na terenach płytszych w ostatnich 2 latach, bo to śpiew łabędzi. W całości — wiercenia poważnie spadają a specjalnie zwiększa się zanik wierceń do głębszych horyzontów, gdzie leży nasza przyszłość.

Od 1930 roku:

szyby o przec. głęb. do	370 m	spadły o	9%
" " " " "	480 m	" "	34%
" " " " "	650 m	" "	48%
" " " " "	1.300 m	" "	66%

Dalsza więc zniżka ropy powiększy tylko derutę przemysłu naftowego, nie przynosząc nikomu korzyści, gdyż nawet ludność nie odczuje właściwie żadnej ulgi w obniżce jego produktów. Przy tak wysokich bowiem cenach o zwiększeniu konsumcji zadecydować może tylko duża i to bardzo duża zniżka, a nie n. p. 4 grosze na 1 kg benzyny. Jeśli się chce koniecznie, drogą znacznego podniesienia konsumcji krajowej, uniknąć dużych strat eksportowych i przez to dać możność podniesienia ceny ropy, nie podnosząc cen produktów, to może to zrobić w każdej chwili rząd. Wszak benzyna, oprócz podatku komunalnego od ropy i podatku obrotowego, obciążona jest 27.4 groszami na 1 kg (sic!). Trzeba być optymistą, by 4 grosze zniżki podniosły, przy tak wysokich cenach, konsumcję benzyny, lecz trzeba być też pesymistą, by obniżenie 20 — 30 groszy, nie dało poważnych rezultatów.

Ktoś musi ponieść ciężar sytuacji: Albo... przez parę lat społeczeństwo — płacąc wysokie ceny — lub skarb — zniżając podatki, albo też... przemysł naftowy przez swoją ruinę. Trzech srok nie da się naraz za ogon trzymać.

Od szeregu zaś lat nasza polityka naftowa idzie chwiejnym krokiem. Nie daje ludności niskich cen produktów naftowych, bo to zniżka podatku, lub zabicie przemysłu — nie daje i temuż przemysłowi tak dobrych warunków, by, w tej sztucznej atmosferze ochrony, rozrósł się nareszcie silnie i wyszedł z cieplarni, lecz od długich lat ubezwładnia go stopniową zniżką ropy.

Przemysł naftowy zanika w oczach, zanikają jego siły kinetyczne i potencjonalne a stan jego można nazwać — paraliżem postępowym.

Ceny produktów pozostały horendalnie wysokie, obciążając tak bardzo ludność.

Kto zyskał? Przemysł ginie, ludność traci.

Czas już wielki, a może ostatnia chwila, by mieć odwagę spojrzeć i chcieć zrozumieć a potem powziąć jasną decyzję."

* * *

„Kurjer Warszawski" w artykule z dnia 15. X. b. r. p. t. „Z przemysłu naftowego" podpisanym inicjałami „S. B." przynosi rozważania w związku z dokonaną obniżką ceny nafty. Artykuł ten cytujemy poniżej w całości:

„Od d. 10 z. m. rafinerje nafty na skutek interwencji rządowej obniżyły cenę nafty na składach o 20%, a wobec rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z końca września o obniżeniu podatku konsumcyjnego z 10 złotych i 50 groszy do 8 złotych za 100 kilogramów nafty, a właściwie z 11 złotych i 55 groszy do 8 złotych i 80 groszy, włączając pobierany 10% dodatek do podatku, następuje dalsze zmniejszenie ceny o 2 złote i 75 groszy na 100 kilogramach.

Cena nafty w detalu za litr, uwzględniając obydwie obniżki, powinna wynosić mniej więcej 41 groszy, o ile normy zysku dla detalisty w wysokości 10% do 13%, zależnie od obrotu, z dodaniem kosztów przewozu ze składu do sklepu będą przestrzegane, co wobec dawnej ceny 53 groszy za litr stanowi 75 do 76% jej wysokości.

Przy komsumcji nafty świetlnej, w kraju naszym wynoszącej mało co więcej ponad 4 litry na jednego mieszkańca, zniżka nafty w budżecie rocznym przeciętnego konsumenta, obarczonego rodziną składającą się z 3—4 osób będzie stanowiła oszczędność 1½ do 2 zł. Naturalnie, oszczędność ta będzie miała

dużą rozpiętość w poszczególnych wypadkach, gdyż mieszkaniec małego miasteczka, pozbawionego elektryczności, zużywa niezawodnie o wiele więcej nafty, niż włościanin na wsi, który oświetla chatę łuczywem albo, używając nafty, stara się zużywać jej jaknajmniej, kładąc się spać wcześnie i wstając ze wschodem słońca.

Nie lekceważąc tej oszczędności w budżecie konsumenta nafty, ale i nie przeceniając jej znaczenia, warto się zastanowić, czy wprowadzona zniżka wpłynie na podniesienie konsumcji nafty w kraju, co dla przemysłu miałoby duże znaczenie i byłoby bardzo pożądane.

Dotychczasowe doświadczenie z użyciem produktów naftowych u nas nie usposabia do horoskopów zbyt optymistycznych. Od 1930-go roku produkty naftowe spadły w cenie w różnym stosunku: benzyna o 30%, nafta o 12% przed ostatnią zniżką, parafina o 35%, a konsumcja nie powiększyła się, lecz również spadła przy benzynie o 28%, przy nafcie blisko o 20%, przy parafinie o 35%; mniejsze wahania wykazują inne produkty, ale, mimo zniżki ceny, nie widać wzrostu ich spożycia.

Przy kryzysie ekonomicznym, jaki obecnie przeżywamy, podniesienie spożycia wymaga przedewszystkiem podniesienia zarobków ludności. Gdyby zniżka ceny produktu powodowała wzrost spożycia w tym samym lub nawet mniejszym stosunku, regulowanie kwestji popytu i podaży byłoby bardzo ułatwione, życie gospodarcze jednak, szczególnie w dzisiejszych czasach, jest o wiele więcej skomplikowane i nie podlega tak prostym formułkom: każdy przemysł, a w przemyśle każdy niemal wytworzony produkt ma swoje specjalne warunki popytu i podaży. Jak widać z przytoczonych powyżej dat, najwięcej spadła konsumcja benzyny i parafiny, mimo najwydatniejszej obniżki ich ceny, co dowodzi, że sprawa nie jest tak prosta.

Przypuszczać należy, że rząd też był zdania, iż obniżenie ceny nafty nie powiększy jej konsumcji, lecz może tylko powstrzyma dalszy jej spadek i dlatego dał przemysłowi pewną kompensatę, która częściowo pokryje deficyt, jaki przemysł rafineryjny naftowy przy tej zniżce ponieść musi, a mianowicie obniżył o 25% taryfę kolejową na przewóz wszystkich produktów naftowych. Uwzględniając tę kompensatę, przemysł oblicza, że ubytek gotówkowy przy ostatniej obniżce wyniesie do 4 złotych na 100 kilogramach sprzedanej w kraju nafty czyli przy rocznem zużyciu około 11.000 wagonów (wagon zawiera dziesięć tysięcy kilogramów) stanowić będzie przeszło 4 miljony złotych. Nasze rafinerje nafty, które mniej więcej 40% wytworzonych produktów muszą wywozić zagranicę, nie znajdując dla nich zbytu na rynku wewnętrznym, pracują z deficytem z powodu niskich nie opłacających się kosztów przeróbki cen eksportowych, deficyt ten powiększony dzisiaj o dalsze 4 miljony — rafinerje posiadające i rozporządzające własnym surowcem muszą z konieczności wyrównywać kosztem rozwoju kopalń przez ograniczenie inwestycji na wiercenie nowych szybów i w ten sposób powoli zmniejszają własną i ogólną produkcję ropy. W gorszem położeniu znajdują się nieliczne rafinerje nie posiadające lub posiadające zbyt małą ilość własnego surowca; małe rafinerje ograniczają przeróbkę do 100 wagonów rocznie, gdyż przy takiej przeróbce, w myśl rozporządzenia ministra przemysłu i handlu w sprawie przymusowej organizacji wywozowej, są całkowicie zwolnione od eksportu.

W tym stanie dla polepszenia sytuacji przemysłu naftowego punktem wyjścia musi być zwiększenie konsumcji wewnętrznej produktów naftowych, ale zniżka cen bez zastosowania innych środków nie doprowadzi do celu. Najłatwiej u nas można byłoby podnieść konsumcję benzyny przez zaprowadzenie konsekwentnej planowej polityki motoryzacyjnej w kraju.

Już od zeszłego roku we wszystkich niemal krajach europejskich i pozaeuropejskich daje się zauważyć coraz większe zapotrzebowanie produktów naftowych, a śród nich głównie benzyny, jako materjału napędowego, Polska stanowi pod tym względem wyjątek. W pierwszem półroczu bieżącego roku wzrost ten we Francji i Anglji doszedł do 10%, a w Niemczech nawet do 25% w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego, ale w tych krajach posiadanie auta przez człowieka zarobkującego uważane jest za rzecz zwykłą, gdy u nas uchodzi to za luksus, auta obłożone są wysokiem cłem, naprawa i budowa nowych dróg idzie w tempie bardzo powolnem, na czem cierpi i nie rozwija się turystyka automobilowa. Zmiana całego nastawienia opinji w tym względzie jest pierwszym warunkiem rozwoju w kraju naszym motoryzacji, która powoli mogłaby wpływać na podniesienie spożycia oprócz benzyny i innych produktów naftowych. Podniesienie konsumcji wewnętrznej choćby o 10% przy jednoczesnem zmniejszeniu eksportu o 10% już by znacznie sytuację przemysłu naftowego poprawiło."

Przegląd zagraniczny.

ROSJA.

Przemysł naftowy Z. S. R. R. w pierwszem półroczu 1934 r. Wedle oficjalnych statystycznych danych w czasie tym wydobyto w Z. S. R. R. 11,845.300 t ropy naftowej. W tym samym okresie roku ubiegłego wydobyto 9,979.000 t. Chociaż wydobycie w pierwszem półroczu b. r. przewyższa pierwsze półrocze ub. r. o 18.7%, to jednak oznacza to zrealizowanie planu naftowego tylko w 83.5%. W znacznie wyższym stopniu ożywił się ruch wiertniczy. Odwiercono w pierwszej połowie b. r. 647.896 m, podczas gdy w tym samym czasie w roku ubiegłym 367.161 m. Wiercenia zatem wzrosły o 76.5%. Mimo to przewidziany plan wiertniczy zrealizowany został tylko w 89.2%. Rafinerje przerobiły w pierwszych sześciu miesiącach b. r. 10,981.800 t ropy, podczas gdy w roku ubiegłym w tych samych miesiącach 9,031.700 t. Przewyższa to przeróbkę zeszłoroczną o 14.9%. Wynosi to jednak tylko 90.5% przeróbki planowanej.

	Produkcja w 1000 t.			*Wiercenia w metrach*		
	I—VI 1934	*% ilości plan.*	*I—VI 1933*	*I—VI 1934*	*% ilości plan.*	*I—VI 1933*
Azneft	9.238,7	87,3	6.699,5	413.681	98,3	239.580
Grozneft	1.892,9	69,3	2.618,7	128.716	87,9	51.217
Majneft	422,3	100,8	279,0	26.457	65,4	17,821
Embaneft	114,1	92,0	97,7	19.060	54,5	19,149
Inne okręgi	177,3	55,2	284,1	69.982	73,8	39,394
Razem	11.845,3	83,5	9.979,0	647.896	89,2	367.161

Z przytoczonych danych statystycznych wynika, że w rejonie Azneftu produkcja osiągnęła nadwyżkę, podczas gdy w rejonie Grozneftu znacznie zmalała. Produkcja spadła i w innych rejonach pomimo znacznie zwiększonego w nich ruchu wiertniczego i dużych nadziei jakie do odnośnych pól naftowych przywiązywano.

Co się tyczy tych ostatnich, to na pierwsze miejsce wysuwa się Azneft. Wszystkie inne miejscowości pozostają mniej lub więcej w tyle. Na ogólną ilość 647.896 odwierconych metrów, 458.700 m t. j. 91.8% pl. przypada na wiercenia w miejscach produktywnych, 115.541 m t. j. 90.9% pl. w miejscach na ten cel przeznaczonych oraz na wiercenia poszukiwawcze 73,655 m t. j. 71% planowanych.

	Przeróbka ropy w rafinerjach w 1000 t		
	I—VI 1934	*% ilości planowanej*	*I—VI 1933*
Azneft	6.701,4	100,9	5.909,7
Grozneft	3.557,1	76,2	2.974,7
Awiatop	51,9	81,0	75,9
Neftezavody	52,3	100,6	50,9
Azja Centralna	19,1	41,1	20,5
Razem	10.381,8	90,5	9.031,7

W dziedzinie przeróbki jedynie Azneft wypełnił plan w całości, podczas gdy Grozneft, pomimo zwiększenia przerobu w porównaniu z rokiem poprzednim, tylko częściowo. Tłumaczy się to tem, że w tym ostatnim rejonie zaznaczył się znaczny spadek produkcji.

Wedle danych statystycznych przeróbka Grozneftu przewyższa o 1,664.200 t, produkcję tego okręgu w dotyczącym okresie, natomiast przeróbka Azneftu była o 2,537.300 t mniejsza od jego produkcji. Fakt ten dowodzi, że znaczna część produkcji z okręgu Baku musiała być przetransportowana do okręgu Grozny. Wynika z tego również, że w tym samym czasie znaczna ilość produkcji została zamagazynowana, jak to często miało miejsce w ostatnich latach.

Poprawa w stanie spożycia derywatów naftowych na rynkach europejskich. Rosnące ożywienie w handlu produktami naftowemi, które się dało zauważyć w drugiem półroczu ubiegłego roku, nie straciło na sile i utrzymywało się w dalszym ciągu w pierwszem półroczu b. r. Wprawdzie niema dotąd ostatecznych zamknięć za ten okres, jednakże już te dane, które są znane, wyraźnie na to wskazują.

Import naftowy Wielkiej Brytanji, która jest krajem największego zużycia produktów naftowych, wzrósł w ciągu pierwszego półrocza b. r. blisko o 500.000 t w stosunku do roku poprzedniego. Przywieziono bowiem w tym czasie 5,052.295 t, podczas gdy w 1933 r. 4,554.179 t, przyczem wzrost ten dotyczy niejednego, lecz wszystkich wyrobów naftowych. Przyczyna tego leży w polepszeniu się ogólnej sytuacji gospodarczej tego kraju, zwłaszcza w zwiększonej żegludze wodnej i w stale postępującym rozwoju motoryzacji.

Do Francji przywieziono w pierwszem półroczu b. r. 2,960.585 t, podczas gdy w ciągu takiego samego okresu w 1933 r. 2,590.169 t. Lecz wzrost ten nie świadczy bynajmniej o zwiększeniu się spożycia naftowego w tym kraju, przynajmniej w tym samym stopniu, gdyż import gotowych produktów naftowych zastąpiono tam importem ropy naftowej.

Niemcy importowały w tym czasie wszystkich derywatów naftowych razem blisko o 25% więcej. Przywóz w pierwszych 6-ciu miesiącach b. r. osiągnął tam poziom 1,282.547 t, gdy natomiast w tym samym czasie w roku ubiegłym wynosił 1,027.916 t. Import samej tylko benzyny wzrósł o 55.9%. Zwiększenie spożycia naftowego w Niemczech nastąpiło, jak przypuszczać należy, wskutek zwiększonego ruchu automobilowego, coraz częstszego stosowania motorów Diesla i spowodu ożywienia w przemyśle.

W jakim stopniu zwiększył się import produktów naftowych do Włoch narazie nie można osądzić, dla braku danych z całego pierwszego półrocza b. r. Lecz z tych, które dotyczą pierwszych 5-ciu miesięcy 1934 r. wynika, że i tam import naftowy znacznie się podniósł. Ten sam objaw daje się zaobserwować w Holandji, Hiszpanji, Danji, Belgji, Luksemburgu, Norwegji, Szwajcarji i Czechosłowacji. Jedynie Szwecja i Austrja stanowią odmienny wyjątek. Tam bowiem import derywatów naftowych uległ zmniejszeniu. Dokładny przegląd importu naftowego do tych krajów daje poniższe tabelaryczne zestawienie[1]):

Import produktów naftowych do niektórych krajów Europy[1]).

		w I-szem półroczu w tonnach		spadek (—) lub zwyżka w %
		1934	1933	
Włochy	a)	705.658	670.234	5.3
Holandja		411.593	393.144	4.7
Szwecja		362.796	374.969	— 3.2
Hiszpanja		411.796	313.331	31.4
Danja		304.652	270.962	12.4
Belgja/Luksemburg		295.139	154.666	90.8
Norwegja		240.775	191.168	25.9
Szwajcarja		197.522	175.780	12.4
Czechosłowacja		156.780	141.697	10.6
Austrja	a)	103.852	119.599	— 13.2

a) 5 miesięcy.

Pomimo, że naogół import naftowy uległ znacznemu zwiększeniu, to jednak jego wartość pieniężna zmalała. Spadek ten nastąpił nietylko wskutek częściowej zamiany w niektórych krajach jak: Francja, Anglja, Holandja i Belgja, importu produktowego na tańszy surowcowy, lecz głównie spowodu zniżki cen derywatów naftowych. Np. wartość importu wielko-brytyjskiego, który przewyższył import z roku ubiegłego o 11%, wynosi Ł. 15,894.378 i jest nieco niższa od wartości zeszłorocznej, wynoszącej Ł. 15,896.247.

Spadek wartości francuskiego importu naftowego z 901,220.000 fr. fr. w roku 1933 na 799,320.000 fr. fr. w roku 1934 wyjaśnia się w zupełności zamianą importu produktowego na surowcowy.

Wartość pieniężna importu niemieckiego wzrosła nieznacznie w porównaniu z wzrostem ilościowym, gdyż z 58,598.000 Mk w roku 1933 na 66,050.000 Mk w roku 1934. To samo da się powiedzieć i o innych krajach. We wszystkich wartość pieniężna importu naftowego spadła.

Jeżeli się uwzględni, że ceny produktów naftowych na rynkach światowych osiągnęły w pierwszej połowie 1933 r. najniższy poziom, nigdy przedtem nie notowany, i fakt, że wtedy nastąpiła nominalna zwyżka tych cen w Stanach Zjednoczonych Ameryki pod wpływem rządów Roosvelta, to się dopiero zdoła zrozumieć i należycie ocenić skutki dewaluacji dolara.

Zmienione oblicze handlowe europejskich rynków naftowych. W ostatnich latach nastąpiły daleko idące zmiany w krajach zaopatrujących europejskie rynki w derywaty naftowe. Dawne stosunki handlowe zostały zerwane a ich miejsce zajęły inne. Stany Zjednoczone Ameryki utraciły swoje dominujące stanowisko w handlu naftowym. Potworzyły się w różnych krajach nowe duże środowiska, zawierające obfite złeża naftowe. Na rynkach naftowych znalazły się: Venezuela, Z. S. R. R., Persja i Rumunja, i niektóre z nich w znacznym stopniu opanowały. W krótkim zatem stosunkowo czasie cała struktura europejskiego handlu produktowego uległa zupełnemu przekształceniu.

Tłumaczą sobie jednak, że w chwili, gdy znaczna produkcja mossulska wchodzi na rynek europejski, zmiany te mogą wyjść na dobre. Utrzymuje się mniemanie, że jest mało prawdopodobnem, ażeby produkcja ta miała sprowadzić w handlu naftowym większe komplikacje, z uwagi na to, że znajduje się pod wpływem potężnych grup naftowych, które będą ją regulowały. Lecz przypuszczają zarazem, że jednak na większe lub mniejsze trudności natrafi handel produktowy licznych krajów naftowych.

Na zmiany zaszłe w ostatnich latach w krajach produkujących surowiec naftowy złożyły się różne przyczyny. Najgłówniejszą z nich jest niezwykle ostre przesilenie gospodarcze, które ogarnęło cały świat. Wskutek ogólnego kryzysu stale rosnące spożycie mieszanki benzynowej spadło i to dokładnie w chwili, gdy wszystkie kraje naftowe, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, licząc na dalszą zwyżkę europejskiej konsumcji, nastawiły się na zwiększenie swojego eksportu, ażeby móc nadążyć za wzrostem zapotrzebowania. Rosja w celu zdobycia potrzebnych jej walut obcych starała się wszelkiemi siłami zwiększyć swój eksport naftowy do granic możliwie najwyższych, nie troszcząc się zupełnie o potrzeby własnego kraju. Z tych samych pobudek forsowała swój eksport Rumunja. W końcu po wybudowaniu olbrzymich rafineryj nafty w Curacao i Arubie w Indjach Zachodnich, Venezuela, która dużą część swej produkcji lokowała w Stanach Zjednoczonych, skierowała cały swój znaczny eksport naftowy na rynki europej-

Import produktów naftowych do krajów europejskich z podziałem na produkty w I-szem półroczu 1934 r.[1])

KRAJ		Ropa naftowa		Benzyna		Nafta		Smary		Olej gazowy		Mazut	
		1934	1933	1934	1933	1934	1933	1934	1933	1934	1933	1934	1933
Anglja		1023.7	787.7	1853.2	1834.8	397.2	323.7	217.4	204.6	256.5	221.8	1304.4	1181.6
Francja		1976.8	1051.2	576.2	898.8	22.6	49.9	85.4	96.3	150.2	185.5	149.3	308.4
Niemcy		120.6	132.1	584.5	441.9	46.7	45.5	134.1	114.0	259.1	176.4	137.6	117.9
Włochy	a)	57.0	52.5	108.8	97.9	39.8	41·7	21.8	25.1	478.2	453.0 b)	—	—
Holandja		57.9	28.7	121.8	116.6	80.3	90.5	27.8	30.4	94.4	97.1	29.4	29.8
Szwecja		35.3	39.0	159.6	150.8	38.8	36.3	20.9	18.6	108.2	130.3 b)	—	—
Hiszpanja		—	7.4	217.8	202.7	8.0	11.9	12.0	10.2	51.6	45.0	122.4	36.1
Danja		—	—	126.3	98.3	36.7	43.0	20.3	18.7	121.4	110.9 b)	—	—
Belgja/Luksemburg		88.6	35.5	136.0	79.1	15.4	9.6	30.8	7.8	24.3	22.7 b)	—	—
Norwegja		18.6	10.4	51.4	44.1	17.6	15.9	5.3	5.5	147.8	115.3 b)	—	—
Szwajcarja		—	—	98.2	83.5	12.6	11.8	9.3	8.7	77.4	71.8 b)	—	—
Czechosłowacja		59.0	35.5	73.0	75.2	13.9	20.7	8.4	8.0	2.5	2.3	—	—
Austrja	a)	67.2	73.3	15.9	18.4	5.3	4.8	2.1	2.7	7.8	11.3	5.6	9.0

a) 5 miesięcy, b) zawiera mazut.

skie. W ten sposób na rynkach europejskich znalazł się wielki nadmiar derywatów naftowych w momencie, kiedy chłonność tych rynków w wysokim stopniu była ograniczona. W tym stanie rzeczy Stany Zjednoczone Ameryki, nie mogąc konkurować z niższemi cenami na rynkach europejskich, musiały częściowo je utracić na rzecz innych krajów naftowych.

W ostatnich dniach czerwca 1932 r. Stany Zjednoczone Ameryki wprowadziły cła wwozowe na produkty naftowe, wymierzone głównie przeciwko Venezueli. Lecz w końcowym rezultacie przemysł naftowy Stanów Zjednoczonych nie odniósł z faktu wprowadzenia tych ceł żadnych zgoła korzyści, gdyż Venezuela, wyparta z rynków północno-amerykańskich, cały nadmiar swej produkcji naftowej rzuciła na inne rynki światowe, obniżyła na nich ceny i w ten sposób w dużej mierze wyrugowała z nich produkcję naftową Stanów. Straty, jakie przemysł naftowy Stanów Zjednoczonych poniósł na wprowadzeniu wwozowych ceł prohibicyjnych nie stoją w żadnym stosunku do korzyści, które może kiedyś, w przyszłości z nich odnieść. Straty te byłyby bez porównania większe, gdyby nie to, że w tym samym czasie Z. S. R. R. w stopniu nawet bardzo znacznym ograniczył swój eksport naftowy spowodu mniej pomyślnych wyników wierceń u siebie.

Obniżenie wartości dolara ma ułatwić Stanom Zjednoczonym odrobienie tych strat i dopomóc im do utrzymania swego stanu posiadania w światowym handlu naftowym i do odzyskania spowrotem utraconych części rynków światowych.

Zupełnie dokładne wyobrażenie o rozmiarach zmian poczynionych przez powyższe wydarzenia, daje dopiero bliższe zbadanie materjału cyfrowego.

Wedle przytoczonych niżej danych statystycznych udział w imporcie naftowym głównych krajów Europy: Anglji, Francji, Niemiec, Włoch, Holandji, Belgji i Luksemburgu, Szwecji, Norwegji, Hiszpanji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Jugosławji, Portugalji, Grecji i Bułgarji brały udział kraje podane w tabelarycznem zestawieniu, w uwidocznionym w niem procentowym stosunku.[1])

Widać odrazu, że dominujące stanowisko Stanów Zjednoczonych w handlu naftowym na rynkach europejskich zajęły Indje holenderskie, przerabiające ropę naftową z Venezueli. Okoliczność, że przesunięcie nastąpiło głównie w ostatnim roku, jest najlepszym dowodem, że istotną przyczyną tej zmiany są wprowadzone przez Stany cła prohibicyjne, zwrócone przeciwko Venezueli.

Jak się okazuje rosyjski eksport naftowy (Z. S. R. R.) na rynki europejskie do roku 1932 stale wzrastał, lecz już w roku zeszłym spadł bardzo znacznie. Spadek ten, w ubiegłych miesiącach 1934 r., jeszcze się zwiększył. Natomiast udział Rumunji w europejskim handlu naftowym nieustannie podnosi się i przewyższa już dość znacznie udział rosyjski. Udział Persji, po nieznacznem zredukowaniu i po okresie pewnych wahań, znów rośnie.

Stany Zjednoczone będą zawsze przodowały w handlu olejami smarowemi i niektóremi innemi produktami naftowemi, lecz ogólną przewagę, jaką do niedawna miały w światowym handlu naftowym, utraciły.

Z chwilą wprowadzenia na rynki europejskie olbrzymiej produkcji Iraku, której można dostarczyć rurociągami 4,500.000 t rocznie, będą musiały nastąpić dalsze zmiany w rynkowym stanie posiadania poszczególnych grup czy krajów naftowych. Da się to odczuć Stanom Zjednoczonym i spadnie eksport krajów południowo-amerykańskich.

Wogóle produkcja tańsza będzie usuwała z rynków mającą wyższe koszty wydobycia i transportu, chyba że nastąpi wzrost spożycia i zapobiegnie temu. Ponieważ jednak nie należy się spodziewać znaczniejszej poprawy sytuacji gospodarczej Europy, więc trudno na to liczyć.

Wzrost spożycia, który się zaznaczył w r. 1933, ogranicza się do olejów ciężkich. Wpływ produkcji Iraku już się daje w handlu europejskim mniej lub więcej odczuć.

Eksport naftowy krajów wyszczególnionych w zestawieniu na główne rynki europejskie w latach od 1928—1933 r. w 1.000 t.[1])

Rok	Całość wyeksportowana na gł. rynki europejskie przez wszystkie kraje naftowe	Stany Zjednoczone Ameryki		Venezuela z zachodn. Indjami Holenderskiemi		Rumunja		Z. S. R. R. (Rosja)		Persja	
	Ilość	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%	Ilość	%
1928	18,642	7233,4	38,8	2503,1	13,4	1454,5	7,8	1569,2	8,4	2657,2	14,2
1929	20,429	7106,5	34,8	2561,1	12,5	1745,7	8,5	2107,9	10,3	2804,9	13,7
1930	23,183	7760,9	33,5	3020,3	13,0	2394,5	10,3	2845,3	12,3	3155,7	13,6
1931	22,982	6285,5	27,3	3320,7	14,5	2875,0	12,5	3269,6	14,4	3077,2	13,4
1932	22,982	4932,2	21,5	3509,6	15,3	3073,6	13,4	3622,2	15,8	3128,5	13,6
1933	25,596	4768,2	18,6	5487,9	21,4	3491,1	13,6	2833,9	11,1	3314,9	13,0

Przeważna część tej produkcji będzie skierowana do Francji i wyruguje z niej eksport naftowy, produktowy i surowcowy innych krajów. Na tem znów stracą Stany Zjednoczone, które jeszcze w roku 1933 wywiozły do Francji 810.000 t derywatów naftowych i 1.120.000 t ropy naftowej. Spadnie również europejski udział rynkowy Venezueli, Peruwji i Equadoru, które to kraje eksportują na rynki europejskie bardzo znaczne ilości swej produkcji. Bardzo dużo straci też eksport rumuński, jeżeli nie uzyska on u siebie w kraju zniżek podatkowych, które go obciążają. Tak samo Rosja nie będzie mogła skutecznie rywalizować na rynkach europejskich przynajmniej tak długo, aż nie podwyższy wydatnie swojej produkcji.

Znalezienie się produkcji mossulskiej w Europie spowoduje jeszcze inne zmiany, lecz narazie nieda się powiedzieć w jakim stopniu produkcja ta oddziała na ukształtowanie się cen na jej rynkach naftowych.

Wiadomości bieżące.

Od Redakcji. Ponieważ wydanie następnych kolejnych zeszytów naszego pisma doznało opóźnienia z przyczyn natury technicznej, niezależnie od redakcji, zeszyt niniejszy obejmuje okres 3-miesięczny. Wkrótce wydany zostanie zeszyt następny podwójny, za 2 miesiące, zaś począwszy od 1 stycznia 1935 r. „Nafta" wydawana będzie regularnie z początkiem każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Zwyżka ceny ropy. W październiku b. r. dała się zauważyć na targu ropnym lekka zwyżka ceny ropy, która nastąpiła pod wpływem zakupów czynionych przez rafinerje, zwłaszcza przez niektóre mniejsze zakłady. Nie obejmuje ona jednak wszystkiej ropy, jeno jej część, znajdującą się na targu i potrwa stosunkowo niezbyt długo. Zwyżka ta nie stanowi w tych warunkach, jakie w chwili obecnej w naszym przemyśle panują, żadnej niespodzianki, i dopóki warunki te trwają, to w pewnych odstępach czasu będzie, a po części nawet musi się powtarzać. Sprawie tej poświęciliśmy osobny ustęp w artykule wstępnym, do którego naszych czytelników, chcących się bliżej zapoznać z jej podłożem, odsyłamy.

Obrady i narady w naftowej grupie czysto kopalnianej. Dnia 5 sierpnia b. r. odbyło się w Drohobyczu, w sali ratuszowej, zebranie informacyjno-dyskusyjne przedstawicieli przedsiębiorstw czysto kopalnianych. Na zebraniu tem omawiana była głównie sprawa ceny ropy i sprawy organizacyjne. Dnia 2 września b. r. odbyła się we Lwowie narada szeregu osób czynnych na terenie grupy czysto kopalnianej. Narada miała na celu obmyślenie i ustalenie metod dalszego działania w sprawie utrzymania i obrony ceny ropy. Dnia 23 września b. r. obradował we Lwowie Komitet Ropny Syndykatu Producentów Ropy również nad sprawą ropną i w kwestji stworzenia organizacji nadającej się do operowania ropą i sprzedawania jej w sposób dający tej grupie możność uzyskania za nią możliwie najlepszej ceny. W odnośnych sprawach powzięto stosowne uchwały i postanowiono, że czynności celem złączenia ropy mają być nadal kontynuowane.

Obniżka podatku konsumcyjnego od nafty. W dniu 28 września b. r. ukazało się w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 85 rozporządzenie Prezydenta Rzpltej, obniżające podatek konsumcyjny od nafty ze zł. 10.50 na zł. 8 za 100 kg. Obniżka tego podatku ma być obrócona w całości na dalszą zniżkę ceny nafty.

Zniżka ceny nafty. Do najważniejszych wydarzeń w przemyśle naftowym w roku bieżącym należy bezwarunkowo ostatnia, bardzo wysoka, obniżka ceny nafty. Sprawę tę oświetla szczegółowo p. dr Tadeusz Mikucki w „Przemyśle Naftowym" w zeszycie 20 z dn. 25. X. b. r. w artykule p. t. „Obniżka ceny nafty na tle ogólnej sytuacji przemysłu naftowego w Polsce", w ustępie, który cytujemy poniżej:

„Jasną jest rzeczą, że w przedstawionej sytuacji była decyzja obniżki cen nafty problemem niezwykle trudnym i skomplikowanym. Jeśli obniżka miała naprawdę umożliwić zubożałej ludności rolniczej nabywanie nafty, a równocześnie pociągnąć za sobą zwiększenie konsumcji — co leżało przecież w zamiarach Rządu — to obniżka ta musiała być bardzo wydatna. Zniżenie ceny o parę czy kilka procent nie mogło przynieść korzystnych rezultatów i stanowiłoby jedynie ofiarę bezcelową i niepotrzebną. To właśnie stanowisko reprezentował Rząd, a przemysł podzielał słuszność tego zapatrywania, choć z drugiej strony nie ulegało żadnej wątpliwości, że tak daleko idąca obniżka leży poza sferą realnych możliwości przemysłu, gdyż oznaczałaby w dzisiejszym stanie przemysłu zupełną jego ruinę. Osiągnięto więc porozumienie na tej zasadzie, iż tak znaczna obniżka ceny nafty będzie możliwa tylko wtedy, jeśli wszystkie zainteresowane strony poniosą pewne ofiary, a więc także i Skarb Państwa. Przemysł obniżył zatem zasadniczą cenę nafty z Zł. 32.— za 100 kg na Zł. 24.50, a Ministerstwo Komunikacji postanowiło przyczynić się do dalszej obniżki ceny nafty, obniżając cenę frachtów kolejowych za przewóz ropy i wszystkich produktów naftowych od dnia 1 września b. r. o około 25% w stosunku do stawek dotychczas obowiązujących. Również Ministerstwo Skarbu zdecydowało się wziąć udział w tej akcji przez obniżkę podatku konsumcyjnego od nafty, który zniżono z dniem 28 września b. r. z Zł. 11.— na Zł. 8.80 za 100 kg. Podkreślić należy, że aczkolwiek obniżono frachty kolejowe za przewóz ropy i wszystkich produktów naftowych, to jednak ustalono wspólnie, że cała powstała stąd nadwyżka obrócona zostanie na obniżkę ceny wyłącznie jednego tylko produktu, t. j. nafty, jako artykułu mającego dla naszej ludności rolniczej najbardziej podstawowe znaczenie. Moment ten z tego względu zasługuje na specjalne podkreśle-

nie, iż słyszy się tu i ówdzie głosy niezorjentowanych należycie osób, dlaczego nie potaniały także inne produkty naftowe, skoro taryfa przewozowa obniżona została nietylko dla nafty. Otóż zniżka taryf przewozowych dla wszystkich produktów zużyta została w całości na obniżenie ceny nafty, chodziło bowiem w całej tej akcji, by potaniała nafta, i pod tym kątem widzenia rozpatrywano całe zagadnienie.

Nasuwa się obecnie pytanie, ile oszczędzą konsumenci na tej obniżce i w jakim stopniu w wynikłych stratach partycypuje przemysł i Skarb Państwa.

Rozpatrzmy najpierw straty przemysłu. Ofiary poniosły wszystkie działy przemysłu naftowego: ponieśli je czyści producenci, przez spadek cen ropy, spowodowany obniżeniem ceny nafty, straty poważne poniósł przemysł rafineryjny, a wreszcie i handel produktami. I tak:

Straty przemysłu rafineryjnego, poniesione wskutek obniżki ceny nafty wynoszą	Zł. 6.200.000·—
obniżka rozpiętości cen hurtowych i detalicznych, poniesiona przez organizacje handlowe przemysłu naftowego	„ 1.300.000·—
Razem roczna strata przemysłu .	Zł. 7.500.000·—
Straty Ministerstwa Komunikacji przedstawiają się następująco:	
obniżka frachtów na przewozach krajowych nafty	Zł. 1.500.000·—
obniżka frachtów na przewozach ropy i innych produktów naftowych, poniesiona celem obniżenia cen nafty	„ 3.000.000·—
Łączna strata Min. Komunikacji .	Zł. 4.500.000·—
Stratę Min. Skarbu stanowi: obniżka podatku konsumcyjnego od nafty w wysokości około 275 złotych na cysternie . .	Zł. 3.000.000·—
Wspólna ofiara przemysłu i Skarbu Państwa na rzecz konsumenta wynosi zatem	Zł. 15.000.000·—

Oświetlenie to nie potrzebuje żadnych dodatkowych uzupełnień. Zniżka ta ma się wyrazić dla konsumenta w cyfrze około 24%, po uwzględnieniu już obniżki podatku konsumcyjnego. Czy jednak tak będzie, życie dopiero pokaże. Przemysł naftowy bowiem niema żadnego wpływu na sprzedaże w różnych miejscowościach kraju. Spodziewany wzrost spożycia wskutek tej zniżki nie następuje i prawdopodobnie wogóle nie nastąpi. Dobrze będzie jeśli nie nastąpi dalszy spadek.

Obrady Komitetu Wykonawczego funduszu wiertniczego. Dnia 2 sierpnia b. r. odbyło się we Lwowie, w lokalu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, posiedzenie Komitetu Wykonawczego funduszu wiertniczego z udziałem Prezesa Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie p. Inż. J. Mokrego. Obrady toczyły się pod przewodnictwem inż. R. Machnickiego. Sprawozdanie ze wszystkich czynności i ze stanu poszczególnych spraw, złożył p. J. Szlemiński. Przedmiotem obrad były również podania o kredyty na nowe wiercenia. Po rozpatrzeniu wszystkich podań, przyznano kredyty na 3 nowe wiercenia w łącznej sumie 37.000 zł.

Interwencja organizacyj przemysłu czysto kopalnianego w sprawie ceny ropy oraz w sprawie funduszu wiertniczego. W dniu 12 października b. r. Dyrektor Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu P. Czesław Peche przyjął delegację Syndykatu Producentów Ropy i Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w osobach pp.: Prezesa W. Długosza, Wiceprezesa H. Mikulego, Wiceprezesa J. Winiarza i Dyr. J. Szlemińskiego, w związku z dokonaną ostatnio przez rafinerje obniżką ceny ropy Delegacja wręczyła Panu Dyrektorowi Pechemu memorjał na imię Pana Ministra Przemysłu i Handlu i w toku rozmowy przedstawiła trudne położenie przemysłu czysto kopalnianego, wytworzone przez tę obniżkę, i niepewność co do dalszych losów ceny ropy. Pan Dyrektor Peche w obszernej odpowiedzi wyjaśnił przyczyny ostatniej zniżki ceny ropy i wyraził się, że czynniki oficjalne, rozumiejąc znaczenie ceny ropy dla ruchu wiertniczego, starać się będą o podwyższenie tej ceny, z chwilą, gdy tylko warunki na to pozwolą. Ponieważ ostatnia obniżka tej ceny motywowana była faktem zniżenia ceny nafty, zatem przedstawiciele przedsiębiorstw czysto kopalnianych zwrócili uwagę, że rafinerje obniżyły cenę ropy w stopniu wyższym. Pan Dyrektor Peche przyrzekł sprawę tę zbadać.

Delegacja interwenjowała również w sprawie uruchomienia funduszu wiertniczego. Pan Dyrektor Peche okazał dla tej sprawy dużo zrozumienia i wyraził się, że właśnie chwila obecna nietylko nadaje się, ale nawet wymaga uruchomienia tego funduszu. Zapewnił delegację, że czynności przygotowawcze w tym celu zostaną niebawem podjęte, i że fundusz wiertniczy, w czasie stosunkowo niedługim — jak przypuszczać należy — z początkiem roku przyszłego zostanie napewno uruchomiony.

Pan Dyrektor Peche ponowił przy tej sposobności swoje dawniejsze parokrotne oświadczenia, że polityka naftowa Rządu, stojąca na gruncie utrzymania i dalszego rozwoju kopalnictwa naftowego przez dalsze wiercenia, nie uległa najmniejszej zmianie.

Rozszerzenie ram organizacyjnych Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. W ostatnich czasach miejscowe sfery naftowe z przemysłu czysto kopalnianego w Borysławiu poczęły się żywiej interesować sprawami organizacyjnemi i objawiać dążność do silniejszej zwartości organizacyjnej. Rezultatem tego ma być utworzenie na miejscu w Borysławiu, dla tamtejszego rejonu początkowo regjonalnej sekcji, a następnie, po przeprowadzeniu zmian statutowych, oddziału Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, którego głównym celem będzie zajmowanie się miejscowemi sprawami, żywo obchodzącemi przemysł czysto kopalniany oraz pogłębianie na miejscu

zrozumienia dla idei solidarności i organizacyjnych poczynań. Powinno to zwiększyć szeregi osób czynnych na terenie tego przemysłu i dać możność Związkowi Polskich Przemysłowców Naftowych prowadzenia obrony interesów zorganizowanej w nim grupy i działania dla dobra naszego kopalnictwa naftowego, w znacznie szerszym zakresie.

Równocześnie należy zanotować niezmiernie dodatni objaw świadczący o silnych dążeniach dośrodkowych w grupie czysto kopalnianej. Dotychczas przemysł czysto kopalniany był, jak wiadomo, zorganizowany w dwu organizacjach, chociaż ściśle z sobą związanych i razem działających, to jednak formalnie osobnych — w Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i Syndykacie Producentów Ropy, w każdej dla innych celów i realizowania odmiennych zadań. Ponieważ ostatniemi czasy stosunki wewnątrz przemysłu naftowego radykalnie się zmieniły, powstał projekt złączenia obu tych, stanowiących faktycznie jeden organizm, organizacyj także pod względem formalnym. Odnośny projekt jest w przygotowaniu i pracują nad nim czołowe osobistości obu tych organizacyj. Przypuszczać należy, że w niedługim czasie zostanie on zrealizowany, jako dowód dalszej wewnętrznej konsolidacji tej grupy.

Sprawa potrąceń od dochodu podatkowego. Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 21 września b. r. L. D. V. 27742/2/34 zawiadomiło wszystkie właściwe władze skarbowe, że po myśli art. 10 pkt. 5, ustawy o państwowym podatku dochodowym, od sumy dochodu podatkowego potrącalne są bezpośrednie podatki państwowe z wyjątkiem niektórych taksatywnie wymienionych podatków. Wyjaśnia tedy Ministerstwo Skarbu, że z odnośnego przepisu wynika, iż wszystkie bezpośrednie podatki, niepotrącalność których nie została specjalnie zastrzeżona, podlegają odliczeniu od ogólnego dochodu, a w tem i nadzwyczajna danina majątkowa pobierana w myśl ustawy z dnia 24 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 248). Podlegają również potrąceniu od dochodu podatkowego odsetki karne, zgodnie z przepisami zawartemi w wymienionym wyżej art. 10 pkt. 5. Istniejące wątpliwości w tym względzie wyjaśnione zostały wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 15. IX. 1930 r. L. Rej. 2397/28 i z dn. 10. III. 1933 r. L. Rej. 3105/30.

Rada Nadzorcza „Penu“. W piątek dnia 26 października b. r. obradowała we Lwowie Rada Nadzorcza Polskiego Eksportu Naftowego. Przedmiotem obrad były wyłącznie sprawy bieżące. Do spodziewanego omawiania sprawy wniosku amerykańskich firm „Standard-Nobel“ i „Vacuum“ o magazynowanie ropy, w miejsce przeznaczonych na eksport produktów naftowych, nie doszło, gdyż wybrana na poprzedniem posiedzeniu Komisja, złożona z przedstawicieli „Polminu“, „Małopolski“ i „Standard-Nobel“ sprawy tej do danej chwili nie przepracowała. Wskutek tego rozpatrzenie jej odłożono do następnego posiedzenia. Przeciwko magazynowaniu surowca naftowego przez rafinerje, jako bardzo niebezpiecznemu, występuje zdecydowanie przemysł czysto kopalniany i organizacje tego przemysłu — Związek Polskich Przemysłowców Naftowych i Syndykat Producentów Ropy — założyły przeciwko temu protest.

Zniżenie opłat za ubezpieczenie emerytalne robotników. Ustawa o ubezpieczeniu społecznem wprowadziła od 1-go stycznia 1934 r. ubezpieczenie emerytalne robotników, przyczem podzieliła ich na dwie grupy, a to, na zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie i na wszystkich innych. Składki na to ubezpieczenie ustalono dla górników i hutników na 5.8%, dla pozostałych na 5.2% od zarobku osoby ubezpieczonej.

Z chwilą wejścia w życie ustawy powstała kwestja, czy robotnicy zatrudnieni na kopalniach ropy naftowej należą do grupy górników i hutników, czy też zaliczeni być mają do grupy drugiej.

Niektóre Ubezpieczalnie dały się przekonać i zgodziły się, że od robotników naftowych nie będą pobierać narazie wyższych opłat, aż do czasu definitywnego rozstrzygnięcia przez Ministerstwo Opieki Społecznej. Inne natomiast Ubezpieczalnie zaliczały składki w wysokości, jak dla górników.

Na skutek wniesionych przez Izbę Pracodawców przedstawień Ministerstwo Opieki Społecznej reskryptem z dnia 10-go października 1934 r, Nr. Un. 8/7-4 ustaliło dla robotników zajętych na kopalniach ropy naftowej składkę za ubezpieczenie emerytalne w wysokości 5.2% od zarobku osoby ubezpieczonej.

Na skutek tej decyzji mają przedsiębiorstwa prawo do zwrotu 0.6% składek od tych Ubezpieczalń, które pobierały dotychczas opłaty z tytułu ubezpieczenia emerytalnego robotników w wysokości 5.8%.

Zwyczaje handlowe ustalone przez lwowską Izbę Przemysłowo-Handlową. W przemyśle naftowym nie istnieje zwyczaj handlowy, któryby w braku wyraźnej umowy normował wysokość prowizji pośrednika zawodowego, albo przygodnego za pośrednictwo przy zawieraniu umowy między firmą naftową a osobą trzecią, biorącą produkty naftowe w komisową sprzedaż.

W praktyce wysokość takiej prowizji ustalona jest z reguły w odnośnych umowach zawartych między pośrednikiem a osobą biorącą produkty naftowe w komis, w braku zaś w umowie tego rodzaju postanowień, wypłata prowizji następuje zazwyczaj jednorazowo ryczałtem.

Co się tyczy wydania opinji wzgl. stwierdzenia, czy umówione w konkretnym wypadku prowizje pośredników w wysokości $^1/_2$% sumy uzyskanej z komisowej sprzedaży, są wygórowane, Izba zauważa, że kwestja ta nie da się ściśle ustalić, gdyż w każdym poszczególnym wypadku wysokość prowizji zależeć winna od czasu przez jaki ma być wypłacaną, oraz od wysokości osiągniętych obrotów w sprzedaży komisowej. Stwierdzić jednak należy, że, o ile prowizja taka wypłacaną ma być przez czas dłuższy, a w szczególności przez cały czas trwania umowy o komis, nie powinna ona na ogół w obecnych czasach przekraczać $^1/_4$% sumy uzyskanej ze sprzedaży komisowej. (23 VII 1934 L. 9294/II).

Zmiany w umowie zbiorowej z robotnikami naftowymi. Na mocy układów przeprowadzonych w dniach 26 — 29 września b. r. doszło do zawarcia, pomiędzy niżej wyszczególnionemi wielkiemi firmami naftowemi, a ich robotnikami, następującej nowej umowy:

Umowa spisana dnia 29 września 1934 r. we Lwowie między firmami:

1) Spółka Akcyjna „Galicja",

2) „Gazy Ziemne", Ska Akc. dla Przem. Naftowego we Lwowie,

3) „Limanowa" Ska z o. o.

4) Firmy wchodzące w skład koncernu „Małopolska" Grupy Franc. Tow. Naft. Przem. i Handl. w Polsce,

5) „Polmin" Państw. Fabryka Ol. Min. we Lwowie,

6) „Standard-Nobel w Polsce" S. A.,

7) „Vacuum Oil Company" S. A. w Czechowicach, a:

A) 1) Centralnym Związkiem Górników w Polsce, w Krakowie,

2) Centralnym Związkiem Robotników Przem. Chem. R. P. P. w Krakowie,

3) Związkiem Robotników Przem. Metal. w Polsce, w Warszawie, oraz

B) Z. Z. Z. Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Naftowego w Polsce,

jako reprezentantami zorganizowanych robotników przemysłu naftowego w Polsce.

Do umowy zbiorowej z daty Lwów, 20 września 1932 r., zawartej między tymi samymi kontrahentami wprowadzono następujące zmiany:

Do art. 1. Płace dniówkowe oraz ryczałty miesięczne obniża się od dnia 1 października 1934 r. o 1% (jeden procent).

Do art. 5. Przed art. 6 dodaje się nowy art. 5 a. następującej treści:

Art. 5a. Czas pracy.

Czas pracy normalnej wszystkich robotników, z wyjątkiem stróżów i woźniców, wynosi 46 godzin na tydzień.

Praca w godzinach nadliczbowych wynagradzana będzie za dwie pierwsze godziny dodatkiem 25% do płacy dniówkowej. Za godziny nadliczbowe ponad dwie godziny dziennie oraz za prace w niedziele i święta dodatek ten wynosić będzie 50% płac dniówkowych.

Do art. 10. Liczba delegatów przy zawieraniu umowy zbiorowej nie może przekraczać ad *A*) 20-tu, ad *B*) 10-ciu.

Do art. 11. Umowa niniejsza obowiązuje do dnia 31 marca 1936 r.

Deklaracja dodatkowa:

Płace indywidualne ponad kategorje pozostają w mocy w wysokości z sierpnia 1934 r. z 1% obniżką, cysternowe i metrowe bez zmiany.

Kodeks podatkowy. Nakładem Bibljoteki Wydawnictw Prawniczych wydany został drukiem „Kodeks Podatkowy" w opracowaniu adwokata dra Juljusza Bassechesa i mgr. I. Korkisa. Publikacja ta zawiera cały materjał dotyczący ustawodawstwa podatkowego w zakresie podatków bezpośrednich. Obejmuje również ustawę o podatku dochodowym, przemysłowym, od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, od lokali. Następnie ustawę o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych i o podatku od energji elektrycznej wraz z rozporządzeniami wykonawczemi. Oprócz tego praca ta zawiera: ordynację podatkową wraz z rozporządzeniem wykonawczem, orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego, a także okólniki Ministerstwa Skarbu. Całość zawiera 680 stron druku.

Składki członkowskie. Syndykat Producentów Ropy i Związek Polskich Przemysłowców Naftowych podają do wiadomości swych członków, że obie te organizacje, jako faktycznie z sobą złączone, mają jedną wspólną składkę członkowską. Składkę tę można i należy wpłacać bądźto na rachunek Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, bądźto na rachunek Syndykatu Producentów Ropy w Banku Naftowym S. A. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3, przez bankowe konto P. K. O. Lwów Nr. 501.871. Obie te organizacje apelują za naszem pośrednictwem do swoich członków o regularne opłacanie składek członkowskich według znanych form. Zaleganie ze składkami lub opóźnianie się z ich wnoszeniem powoduje trudności, opóźnia prace organizacyjne i z reguły zwiększa znacznie koszty administracyjne. Ponieważ w ramach budżetu żadne sumy na pokrycie zwiększonych w ten sposób kosztów i powstałych strat nie są przewidziane, są one tedy dotkliwie odczuwane i stanowią zupełnie zbędny wydatek. Zarówno utrzymanie jak i prawidłowe funkcjonowanie organizacji jest w całości uzależnione od punktualnego opłacania składek członkowskich.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Dowiercenie samoczynnej produkcji ropy w Tustanowicach. W dn. 7/IX r. b. w Tustanowicach w otworze świdrowym „Georg" Nr. 1 (przedtem „Władysław") po pogłębieniu o 30 cm z 1 527·7 m do 1 528 m w dolnym eocenie uzyskano samoczynną produkcję ropy w wysokości 10 t dziennie i 10 m³ gazów na minutę. Ropa nie zawiera zanieczyszczeń i posiada znaczny odsetek benzyny.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w czasie od 1 czerwca — 31 sierpnia 1934 r.

S. A. „Ropa" we Lwowie. Szyb „Jan I" w Dubie w eksploatacji. Produkcja w okresie sprawozdawczym utrzymywała się na poziomie ponad 15.000 kg ropy miesięcznie. Łącznie od rozpoczęcia eksploatacji do dnia 31. sierpnia b. r. wydobyto 1037.400 kg ropy.

„Pilon“ Naftowo-Kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Eksploatacja odwierconego szybu trwa w dalszym ciągu. Obecna produkcja miesięczna wynosi około 5.500 kg ropy. Obok ropy produkuje drobną ilość gazu.

Wit Sulimirski we Lwowie. Kopalnia „Spolem“ w Kobylanach. Eksploatacja odwierconego szybu odbywa się w dalszym ciągu. Wydobyto od pierwszej chwili eksploatacji do dnia 31. sierpnia b. r. 327.760 kg ropy.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ułan I“ w Schodnicy w eksploatacji. Poziom produkcji niezmieniony.

Kopalnia „Zofja“ w Strzelbicach, Spółka z o. o. w warszawie. Eksploatacja obu odwierconych szybów odbywa się bez przerwy. Produkcja obu otworów utrzymuje się na poziomie w przybliżeniu jednakowym.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu w Iwoniczu odbywa się w dalszym ciągu. Produkcja miesięczna wynosi około 19.000 kg ropy. W czasie od dnia 18. października 1931 r. do dnia 31. sierpnia b. r. wydobyto łącznie 947.710 kg ropy.

„Unia“ S. A. we Lwowie. Szyb „Andrzej“ na kopalni „Szczęść Boże“ w Dubie w eksploatacji. Produkcja miesięczna obraca się w ramach około 10.000 kg ropy. Od dnia przystąpienia do eksploatacji do dnia 31. sierpnia b. r. wydobyto łącznie 523.900 kg ropy.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf“ w Uryczu. Żadna zmiana nie nastąpiła.

„Magdalena“ Spółka Naftowa z o. o. w Gorlicach. Odwiercono dwa otwory na kopalni „Magdalena“ w Gorlicach. Z otworu Nr. I wydobyto łącznie od marca 1932 r. do dnia 31. sierpnia b. r. 83.941 kg ropy. Wiercenie otworu Nr. II podjęto na nowo i doprowadzono do głębokości 434.73 m, poczem je, po zamknięciu wody rurami 6", ponownie przerwano. Otwór Nr. II ma być odwiercony do głębokości 500 m. Natrafiono w nim na znaczniejsze gazy, jednak do ich eksploatacji nie przystąpiono. Osiągnięto także małą produkcję ropy w płytszych horyzontach. Pewną jej ilość, wymienioną w poprzednich sprawozdaniach, wydobyto. Z nadsyłanych raportów nie wynika żadna zmiana w stanie tej produkcji.

Jakób Schmer w Jaśle. Eksploatacja odwierconego szybu Nr. VI na kopalni „Elżbieta“ w Krygu odbywa się bez przerwy. Produkcja obraca się obecnie w ramach około 10.000 kg ropy miesięcznie. Od pierwszej chwili eksploatacji do dnia 31. sierpnia b. r. wydobyto łącznie 661.960 kg ropy.

„Norig“ Towarzystwo Górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu. Do dnia 31. sierpnia 1934 r. instrumentacji nie ukończono.

„Siary“ Naftowa Spółka z o. o. w Drohobyczu. Wiercenie na kopalni „Marja“ w Siarach kontynuowano w dalszym ciągu i dnia 31. sierpnia b. r. osiągnięto głębokość 156,50 m.

Przemysł naftowy w czerwcu i lipcu 1934 r.

Sytuacja w przemyśle naftowym w oświetleniu „Polski Gospodarczej“ (Nr. 35 z dn. 1. IX. b. r. i Nr. 39 z dn. 29. IX. b. r.) przedstawiała się w powyższym czasokresie następująco:

Wydobycie ropy w czerwcu wynosiło 4.350 cyst. brutto wobec 4.356 cyst. w maju. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła 145 cyst. wobec 140 cyst. w maju. W I półroczu wyprodukowano 25.948 cyst. t. zn. o 1.763 cyst. (przeszło 6%) mniej niż w tym samym okresie 1933 r.

W rejonie borysławskim większą produkcję ropy, ok. 6 — 7 t dziennie, uzyskano w otworze Nr. III kop. „Zofja“ w Mraźnicy, po blisko 3-letniej instrumentacji. Mniejszą produkcję — o wydajności 5 t dziennie — nawiercono w otworze „Stanisław“ Nr. 1 w głęb. 1.251 m. Z innych otworów w rejonie borysławskim, otw. „Paweł XXX“, po pogłębieniu z 899 m do 903 m, dał nową producję w ilości 1 t dziennie. Również identyczną wydajność, po pogłębieniu z 1.222 m do 1.227 m, wykazał otwór „Marcel I“ kop. „Marja Teresa“. Silne ślady ropy nawiercono w otw. Nr. I kop. „Zorza“ na głęb. 958 m. Silne wybuchy gazów nastąpiły w Truskawcu w wierconym otworze „Ignacy Boerner“ na głęb. 826, 903 i 910 m. W rejonie marek specjalnych, jako znaczniejsze, wyróżnia się dowiercenie rządowe „Zygmunt IV“ w Rostokach. Nowodowiercony otwór narazie nie jest jeszcze eksploatowany. Sądząc z wysokiego ciśnienia (ok. 114 atm.) gazów na głowicy należy przypuszczać, że zostało nawiercone bardzo bogate w gaz złoże, oceniane na 150 m³ wydajności na minutę. Większą produkcję ropy ok. 5 — 2 t dziennie nawiercono: w Dobrucowej („Znicz VIII“ głęb. 279 m — wydajność 3 t dziennie), Lipinkach („Jutrzenka XXVII“ głęb. 279 m — 1.5 t dziennie), Wańkowej („Brelików II C“ głęb. 505 m — 5 t dziennie) i Wietrznie („Amelja XIV“ głęb. 167 m — 1 t dziennie).

Mniejsze dowiercenia uzyskano: w Harklowej („Wede CLX“ głęb. 234 m — 0.5 t dziennie), Klimkówce („Atlanta I“ głęb. 151 m — 0.6 t dziennie), Krygu („Królówka II“ 307 m — 0.7 t) i w Ropience („Ropienka C“ głęb. 284 m — 0.4 t dziennie).

Na nową produkcję, po wyeksploatowaniu górnych horyzontów, natrafiono po pogłębieniu: w Dobrucowej („Ropita X“ głęb. 465 m — produkcja 0.7 t dziennie), Klimkówce („Władysław III“ głęb. 195 m — 0.3 t), Męcinie Wielkiej („Fellnerówka XI“ 303 m — 2 t), Wietrznie („Radjum CXXVIII“ 565 m — 0.3 t) i w Bitkowie („Dąbrowa LII“ 747 m — 0.4 t).

Ilość powietrza, wtłoczonego w złoże, wynosiła: w Schodnicy w otworach „Muchowate“, „Harem“, „Pereprostyna“ 542 tys. m³, a więc 11.414 tys. m³ od początku stosowania metody, w Uryczu na kop. Uryckiej Spółki 161 tys. m³ (7.114 tys. m³) i na kop. „Strzelbice“ w Strzel-

bicach 174 tys. m³ (606 tys. m³). Na kopalni „Leon“ w Potoku wtłoczono 137 tys. m³ gazu ziemnego (6.054 tys. m³).

Powyższa metoda wtłaczania powietrza lub gazu w złoże w dalszym ciągu utrzymuje produkcję wymienionych kopalń na wysokim poziomie, za wyłączeniem kop. „Strzelbice“, gdzie sposób ten zaczęto stosować odniedawna.

Wydobycie ropy w lipcu wynosiło 4.527 cyst. brutto wobec 4.350 cyst. w czerwcu. Przeciętnie dziennie produkowano 146 cyst.

W rejonie borysławskim większe dowiercenie ukończono w otworze „Baku Nr. 1“, uzyskując na głęb. 1.070 m w warstwach nasuniętych silne objawy ropne, które — przy dalszem wierceniu otworu do 1.071 m — dały produkcję o wydajności 6 t na dobę. Nieco mniejszą produkcję (ok. 3 — 4 t dziennie) nawiercono w otworze „Metan I“ w warstwach inoceramowych na głęb. 1.058 m i w otworze „Paweł XXX“ na poziomie 906 m. Ślady ropy i gazów nawiercono w otworach „Stateland XXVIII“ na głęb. 826 m w warstwach polanickich i w otworze „Irena“ kopalni „Toniusin III“ w głęb. 183 m. Na terenach marek specjalnych — najbardziej wydajnemi dowierceniami w miesiącu sprawozdawczym okazały się: otworu w Rypnem „Serhów XXXIV“ kopalni „Hannibal“ w głęb. 605 m o wydajności 7 t ropy dziennie, otworu „Artur III“ w Tyrawie Solnej na głęb. 208 m 6 t ropy dziennie, otworu „Dąbrowa L II“ w Bitkowie na głęb. 747 m — 4 t ropy dziennie oraz otworu „Górki Nr. 1“ w Górkach, gdzie z głębokości: 1.049, 1.092, 1.149 i 1.154 m przyszły gazy ziemne w ilości 3 — 5 m³/minutę.

Produkcja ropy w wysokości 1 — 2 t dziennie została nawiercona: w Wańkowej („Karpaty XXIII“ — 2 t na głęb. 385 m) i Krygu („Elżbieta XC“ — 2 t, 252 m).

Pozatem do mniejszej produkcji ropy (ok. 1 t dziennie) lub do śladów ropy i gazów dowiercono się: w Dominikowicach („Union LI“ — głęb. 254 m i 0.4 t ropy dziennie), Lipinkach („Lipa LXIX“ — głęb. 128 m i 0.5 t), Dubie („Podlasie XIX“ — głęb. 331 m ślady gazów) i Ropience („Ropienka LXXXIX“ w głęb. 158, 206 i 311 m słabe gazy i ropa).

Ilość powietrza, wtłoczonego w złoże w celu odbudowy ciśnienia, wynosiła: w Schodnicy na kopalniach „Muchowate“, „Harem“, „Pereprostyna“ — 281 tys. m³ (a więc 11.379 tys. m³ od początku stosowania metody), w Lipinkach na kopalni „Lipa“ 162 tys. m³ (7.276 tys. m³) i w Uryczu na kopalni Uryckiej Spółki 79 tys. m³ (769 tys. m³) oraz na kopalni „Strzelbice“ w Strzelbicach 171 tys. m³ (778 tys. m³). Na wszystkich kopalniach — z wyjątkiem otworów w Strzelbicach, gdzie system odbudowy zaprowadzony jest niedawno — produkcja utrzymuje się na poziomie dużo wyższym niż w okresie, gdy eksploatacja była prowadzona zwykłą drogą.

Jeszcze lepsze rezultaty wykazuje kopalnia w Potoku „Leon“, na której w lipcu wtłoczono 162 tys. m³ gazów ziemnych, t. j. 6.191 tys. m³ gazów ziemnych od początku stosowania tej metody.

Ilość ropy, zużytej na opał i manko, wynosiła w okresie sprawozdawczym bez zmiany 4% produkcji brutto.

Ekspedycja ropy do rafineryj wynosiła: w czerwcu 4.373 cyst., wobec 4.183 cyst. w maju, w lipcu 4.417 cyst.

Zapasy ropy, zamagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, wynosiły: w czerwcu 1.840 cyst., wobec 1.886 cyst. w maju, w lipcu 1.920 cyst.

W czerwcu w ruchu wiertniczym dało się zauważyć ożywienie. W wierceniu znajdowało się 116 otworów (108 w maju). Rozpoczęto prace wiertnicze koło następujących otworów: „Alma XXIII“ (Wietrzno), „Amelja XV“ (Toroszówka), „Zygmunt VI“ (Rostoki), „Lipa LXII“ (Lipinki), „Pollon I“ (Lipinki), „Elżbieta IX“ (Kryg), „Nagroda XI“ (Kryg), „Sombodja I“ (Kryg), „Magdalena VII“ (Gorlice), „Opary II“ (Opary), „Łuh XXV“ (Rajskie), „Ropienka LXXXIX“ (Ropienka), „Karpaty XXIII“ (Wańkowa), „Amalja II“ (Majdan) i „Italica LIX“ (Pasieczna).

W dalszym ciągu były prowadzone roboty poszukiwawcze na przedłużeniu obszaru gazowego Daszawy ku północnemu zachodowi. Roboty były prowadzone w gminach: Kalinów i Pianiany pow. Sambor, oraz w gm. Czernichów pow. Rudki wierceniem rdzeniowem systemu Calyxa. W gminie Opary pow. drohobyckiego „Polmin“ podjął wiercenie drugiego płytkiego otworu świdrowego. Wiercenie w gminie Ujście pow. żydaczowskiego doprowadzono do głęb. 92 m, poczem odwiert zlikwidowano. Nawiercono, po przebiciu 14 warstw dyluwjalnych, warstwy młodszego miocenu.

Nadal były kontynuowane badania metodą sejsmiczno-reflekcyjną w gminach: Brzezina, Derzów, Kijowiec, Mikołajów i Rozdół w pow. żydaczowskim i w gminach Grabówka, Niebyłów, Petranka i Słoboda Niebyłowska w pow. kałuskim. Tą samą metodą mają być, przed rozpoczęciem robót wiertniczych, zbadane jeszcze w roku bieżącym pokłady na terenach, zakontraktowanych przez jedną z większych firm naftowych w Pniowie, pow. nadwórniańskiego.

Głębokość ważniejszych wierceń pionierskich wynosiła: „Pionier Orów I“ (Orów) 2.137 m (warstwy polanickie), „Ignacy Boerner I“ (Truskawiec) warstwy solonośne — 916 m, „Wownia I“ (Wownia) 453 m miocen, „Opary“ (Opary) — 55 m miocen, „Pionier“ (Czarny Potok) — 956 m.

W lipcu ruch wiertniczy znacznie się ożywił. Ilość otworów, znajdujących się w wierceniu, wynosiła 129. Rozpoczęto wiercenie nowych otworów w okręgach: jasielskim—„Tryumf I“ w Bieczu, „Wietrzanka III“ w Długiem, „Wede CLXI“ w Harklowej, „Roman XVI“ w Iwoniczu, „Władysław I“ w Klęczanach, „Stanisław XXXIV“ w Korczynie, „Nagroda XII“ w Krygu, „Lipa LXII“, „LXIX“ i „LXI“ i „Jutrzenka XXVIII“ w Lipinkach, w drohobyckim — Nr. 17 (Pikwa) kopalni „Marja“ w Schodnicy, Nr. 1 kopalni „Balicze“ w Baliczach Podróżnych, Nr. 41 kopalni „Kościuszko“ w Łodynie, „C“ i „CII“ kopalni

„Karpaty“ w Brelikowie i „Serhów XXXVII“ kopalni „Hannibal“ w Rypnem.

W lipcu zgłoszono tylko jedną nową kopalnię: „Arbor“ w Bitkowie na polu naftowem „Vacuum“, wchodzącem dawniej w skład kopalni „Prizer“.

Roboty poszukiwawcze kontynuowano na przedgórzu w obrębie powiatu rudeckiego i w obrębie powiatów sąsiednich: Mościska i Przemyśl. Wykonano 6 płytkich wierceń rdzeniowych aparatami „Calyx“ w gminach: Koniuszki Siemenowskie i Chłopczyce (pow. Rudki), Lacka Wola (pow. Mościska) i Medyka oraz Byków (pow. Przemyśl). Ogółem w lipcu b. r. uwiercono 176 m i na tem roboty ukończono. „Polmin“ prowadził dalej wiercenie drugiego płytkiego poszukiwawczego otworu świdrowego w gminie Opary pow. drohobyckiego.

Badania geologiczne metodą elektryczną Sundberga zaznaczyły się wykonaniem drugiego profilu poprzecznego na linji Wownia — Bilcze — Rudniki i w gminach Dobrowlany — Rolów — Tynów. Metodą sejsmiczną w obrębie gmin: Daszawa, Gelsendorf, Feliksówka i Oleksice wykonano 51 profili o długości 20 — 800 m, uzyskując refleksy z warstw o głębokości 500 — 700 m i nawet z podłoża głębszego 1.500 — 2.000 m.

Głębokość wierceń poszukiwawczych wynosiła: „Pionier Orów I“ w Orowie — 2.183 m przy śladach ropy i gazów, „Ignacy Boerner I“ w Truskawcu — 1.033 m przy stale powtarzających się krótkotrwałych wybuchach gazów, pochodzących z lokalnych soczewek, otworu „Wownia“ w Wowni 461 m, otworu „Polmin Opary“ w Oparach — 149 m, otw. „Balicze“ w Baliczach Podróżnych — 46 m.

Liczba robotników, zatrudnionych na kopalniach ropy i gazów, zwiększyła się: w czerwcu do 8.834 — wobec 8.851 w maju, w lipcu do 9.008 osób.

Wydobycie gazów ziemnych wynosiło przeciętnie dziennie: w czerwcu 1.210 tys. m³, wobec 1.150 tys. m³ w maju, w lipcu 1.180 tys. m³. Manko gazowe zmniejszyło się: w czerwcu na 2.1%, wobec 2.6% w maju, w lipcu na 2% produkcji brutto. Cena gazu ziemnego w okresie sprawozdawczym ustalona została w rej. borysławskim na gr. 4.53 za m³ (gr. 4.66 w maju). W rej. jasielskim bez zmiany płacono (za m³) gr. 6 bez tłoczenia, za które pobierano gr. 0.64 dla przedsiębiorstw przemysłowych i gr. 0.94 dla miast.

Rafineryj nafty czynnych było: w czerwcu 35, w lipcu 34, które zatrudniały ogółem: w czerwcu 3.486 (w maju 3.534), w lipcu 3.480 robotników i majstrów. Z tej liczby — w czerwcu 3.447, w lipcu 3.460 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła: w czerwcu 42.355 t, w lipcu 43.417 t (w r. ub. przeciętnie mies. 47.280 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard): w czerwcu 25.231 t, w lipcu 27.086 t, specjalnej małoparafinowej: w czerwcu 11.378 t, w lipcu 11.221 t, specjalnej bezparafinowej: w czerwcu 5.746 t, w lipcu 5.110 t.

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła ogółem: w czerwcu 38.877 t, w lipcu 39.733 t, a więc strata przy przeróbce stanowiła: w czerwcu 8.3%, w lipcu 8.5% (przeciętnie w r. ub. 8.2%).

Konsumcja produktów naftowych w kraju wyniosła: w czerwcu 21.935 t, w lipcu 22.823 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj: w czerwcu 1.590 t, w lipcu 1.603 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach bez spożycia rafineryj):

	Czerwiec		*Lipiec*		*Przec. mies.*
	1934	*1933*	*1934*	*1933*	*1933*
Benzyna	5.918	4.395	6.112	5.829	5.525
Nafta	4.510	3.839	4.134	4.466	9.832
Oleje gaz. i opał.	4.217	3.402	4.463	4.042	4.450
Oleje smarowe	3.059	2.737	3.701	3.090	3.160
Parafina	367	696	470	852	702

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem: w czerwcu 13.044 t, w lipcu 15.045 t, a więc był w dalszym ciągu znacznie mniejszy niż przeciętny eksport miesięczny w 1933 r. (18.918 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Czerwiec	*Lipiec*	*Przec. mies.*
	1934	*1934*	*1933*
Benzyna	5.429	6.496	4.790
Nafta	1.262	2.308	4.428
Oleje gazowy i opałowy	2.550	2.255	3.543
Oleje smarowe	1.741	3.106	2.820
Parafina	1.226	622	1.823

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/VIII 1934	*1/VII 1934*	*1/VI 1934*	*1/VII 1933*	*1/VIII 1933*
Benzyna	19.290	21.364	22.083	26.235	27.567
Nafta	56.125	48.172	39.413	24.562	34.676
Oleje gaz. i opał.	16.525	18.987	19.072	16.233	17.288
Oleje smarowe	64.829	64.932	63.560	39.211	41.635
Parafina	7.415	6.284	5.721	4.293	3.681
Inne produkty	56.994	56.416	59.094	81.744	81.429
Razem:	221.178	216.155	208.943	192.278	206.276

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Produkcja gazoliny wynosiła: w czerwcu 3.265 t (w maju 3.285 t), w lipcu 3.371 t. Z ogólnej ilości gazu ziemnego wyprodukowanego na kopalniach: w czerwcu 36.326 tys. m³, w lipcu 36.597 tys. m³, przerobiono w gazoliniarniach: w czerwcu 23.215 tys. m³, czyli 63.9%, w lipcu 22.907 tys. m³, czyli 62.6%. Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie: w czerwcu 14.1 kg (w maju 14.2 kg), w lipcu 14.7 kg gazoliny. Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn ciężkich celem otrzymania benzyny motorowej: w czerwcu 3.295 t, w lipcu 3.136 t gazoliny.

W ruchu było: w czerwcu 27, w lipcu 28 zakładów gazolinowych, które zatrudniały: w czerwcu 335, w lipcu 345 robotników.

Ceny za ropę płacone przez Vacuum Oil Company.

Ceny te w miesiącach niżej wyszczególnionych kształtowały się dla poszczególnych marek, przeciętnie za 10.000 kg, jak następuje:

	lipiec 1934	*sierpień 1934*	*wrzesień 1934*
Bitków Stella-Zofja . . .	zł. 1.856·25	zł. 1.725·—	zł. 1.687·50
Borysław, Kryg zielona, Mraźnica .	„ 1.485·—	„ 1.380·—	„ 1.350·—
Humniska . .	„ 1.871·10	„ 1.725·—	„ 1.701·—
Jaszczew . .	„ 1.633·50	„ 1.518·—	„ 1.485·—
Krosno (bezparaf.)	„ 1.470·86	„ 1.380·—	„ 1.309·50 i 1.350·—
Krosno parafinowa	„ 1.425·—	„ —	„ 1.282·50
Krosno-Karola .	„ 1.366·20	„ 1.269·60	„ —
Kryg czarna . .	„ —	„ —	„ 1.107·—
Kryg-Lipinki . .	„ 1.410·75	„ 1.311·—	„ 1.282·50
Libusza . . .	„ —	„ 1.331·70	„ 1.302·75
Lipinki-Jakób . .	„ 1.585·95	„ 1.473·81	„ 1.441·77
Lipinki-Lipa . .	„ 1.498·22	„ 1.392·28	„ 1.362·02
Lipinki-Rużyca .	„ —	„ 1.380·—	„ 1.350·—
Męcina Wielka .	„ 1.559·25	„ 1.449·—	„ 1.417·50
Mokre . . .	„ 1.960·20	„ 1.821·60	„ 1.782·—
Potok . . .	„ 1.979·92	„ 1.863·— „ i 1.628·40	„ 1.822·50 „ i 1.593·—
Rajskie . . .	„ —	„ 1.725·—	„ 1.687·50
Ropienka . .	„ 1.451·20	„ —	„ —
Rudawka . .	„ —	„ 1.683·60	„ —
Rypne-Duba . .	„ 1.485·—	„ 1.380·—	„ —
Starowsianka . .	„ —	„ —	„ 1.782·—
Strzelbice . .	„ 1.425·60	„ 1.324·80	„ 1.296·—
Toroszówka-Petronafta . . .	„ 2.079·—	„ 1.932·—	„ 1.890·—
Urycz . . .	„ 1.826·55	„ 1.697·40	„ 1.660·50

Ceny ropy bruttowej ustalone za miesiące niżej podane za wagon 10 t.

	lipiec 1934	*sierpień*
Białkówka - Winnica, Dobrucowa, Kryg zielona . .	na zł. 1.338·—	zł. 1.290·—
Bitków Franco-Polonaise .	„ „ 1.418·—	„ 1.367·—
Bitków-Nobel . . .	„ „ 1.493·—	„ 1.439·—
Bitków Pasieczna loco Dąbrowa	„ „ 1.546·—	„ 1.491·—
Bitków Stella - Zofja, Grabownica - Humniska benzynowa	„ „ 1.726·—	„ 1.664·—
Borysław, Hołowiecko, Opaka, Orów, Popiele, . .	„ „ 1.400·—	„ 1.350·—
Grabownica-Humniska paraf.	„ „ 1.446·—	„ 1.394·—
Harklowa	„ „ 1.273·—	„ 1.227·—
Humniska-Brzozów . .	„ „ 1.680·—	„ 1.620·—
Iwonicz, Klimkówka, Lubatówka, Wulka . . .	„ „ 1.306·—	„ 1.259·—
Jaszczew	„ „ 1.291·—	„ 1.245·—
Klęczany	„ „ 1.851·—	„ 1.785·—
Kosmacz, Ropianka ad Dukla, Zagórz	„ „ 1.343·—	„ 1.295·—
Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa . .	na zł. 1.240.—	zł. 1.196·—
Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Węglówka . . .	„ „ 1.260·—	„ 1.215·—
Kryg czarna	„ „ 1.149·—	„ 1.108·—
Libusza	„ „ 1.282·—	„ 1.236·—
Lipinki	„ „ 1.363·—	„ 1.314·—
Łodyna	„ „ 1.317·—	„ 1.270·—
Majdan Rosulna . . .	„ „ 1.389·—	„ 1.339·—
Męcina Wielka, Męcinka, Pereprostyna	„ „ 1.444·—	„ 1.392·—
Męcinka parafinowa . .	„ „ 1.370·—	„ 1.321·—
Mokre	„ „ 1.700·—	„ 1.639·—
Mraźnica Wierzchnia . .	„ „ 1.373·—	„ 1.324·—
Potok	„ „ 1.807·—	„ 1.742·—
Rajskie	„ „ 1.353·—	„ 1.304·—
Równe Rogi parafinowa .	„ „ 1.166·—	„ 1.124·—
Równe Rogi wolna od paraf.	„ „ 1.316·—	„ 1.269·—
Rymanów	„ „ 1.257·—	„ 1.212·—
Rypne	„ „ 1.377·—	„ 1.328·—
Schodnica, Stara Wieś ciemna	„ „ 1.540·—	„ 1.485·—
Słoboda Rungurska . .	„ „ 1.394·—	„ 1.344·—
Stara Wieś biała . . .	„ „ 1.954·—	„ 1.884·—
Strzelbice, ...	„ „ 1.213·—	„ 1.169·—
Szymbark	„ „ 1.378·—	„ 1.329·—
Toroszówka	„ „ 1.965·—	„ 1.823·—
Turzepole	„ „ 1.264·—	„ 1.219·—
Tyrawa Solna . . .	„ „ —	„ 1.350·—
Urycz	„ „ 1.586·—	„ 1.529·—
Wańkowa	„ „ 1.250·—	„ 1.200·—
Załawie	„ „ 1.820·—	„ 1.755·—
Zmiennica	„ „ 1.287·—	„ 1.241·—

Wrzesień 1934.

Ceny ropy bruttowej za ten miesiąc nie uległy żadnej zmianie z wyjątkiem ceny marki Toroszówka, która ustalona została w sumie zł. 1.895·—.

W lipcu b. r. „Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Białkówka-Winnica, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Pasieczna loco Dąbrowa, Bitków Standard-Nobel, Bitków Stella-Zofja, Borysław, Dobrucowa, Grabownica-Humniska benzynowa, Grabownica-Humniska parafinowa, Harklowa, Humniska-Brzozów, Iwonicz, Jaszczew, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg czarna, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Łodyna, Majdan Rosulna, Męcina Wielka, Męcinka, Męcinka parafinowa, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pereprostyna, Potok, Rajskie, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Stara Wieś, Strzelbice, Toroszówka, Turzepole, Urycz, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Załawie.

W sierpniu i we wrześniu b. r. „Polmin" wykonał prawo zakupu niezależnie od powyższych marek także marki Tyrawa Solna.

Ceny gazu ziemnego.

Ustalone przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za lipiec 1934 r. 4·53 grosze za 1 m³
„ sierpień i wrzesień „ r. 4·25 „ „ „ „

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4, III. p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, Zielona 7. Telefon 91-07.